Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 34 Warszawa 28 kwietnia 1947 r. Rok III

Warta przegrywa z Tęczą, Cracovia z Rymerem

Polska — Rumunia w koszu 51:32

Polki uległy Czeszkom

Nie Tęcza lecz meteor

Warta przegrywa w Kielcach 1:2



Drużyna Tęczy. Od lewej stoją: Florczyk, Ksel, Sławiński, Stankiewicz, Arendarski, Kwiecień, Janowski, Kulesza, Zbroja, Borchólski, Zagórski oraz rez. bramkarz Schmeidd. (S) Foto „André".

KIELCE. 27.4 (tel wł.) Tęcza — Warta 2:1 (0:0) Bramki strzelili: Ziętal i Kulesza dla Tęczy, oraz Skrzypniak dla Warty Sędziował Leopold Radwański z Przemyśla.

Warta: Krystkowiak, Dusik, Wals. Lis, Kazmierczak, Groński, Smólski, Skrzypniak, Czapczyk, Gendera, Podesz...

Tęcza: Ksel, Stankiewicz, Zagórski, Janowski, Sławiński, Arendowski, Florczyk, Klimek, Kulesza, Ziętal, Borchulcki.

Nasza uwaga, że Tęcza może być groźna dla lepszych drużyn grupy 3-ej okazała się słuszną. Przekonała się i doświadczyła tego na własnej skórze poznańska Warta, która zamiast oczekiwanego zwycięstwa wyjechała z Kielc ze stratą 2-ch punktów.

W początkach notujemy grę otwartą. Warta w ciągu 27 min posiada przewagę, oddając w pierwszych 10 min trzy groźne strzały na bramkę Tęczy Drużyna kielecka zrywa się do kontrataku w 27-ej minucie, stwarzając niebezpieczną sytuację podbramkową. Krystkowiak wybiega i piąskuje piłkę w pole. Od tej chwili zaznacza się wyraźna przewaga drużyny miejscowej, która niestety nie potrafiła wykorzystać tej przewagi wynikiem cyfrowym.

Na widowni panuje rozczarowanie. W 37-ej minucie Borchulcki przestrzeliwuje centrę Florczyka, za chwilę podobną sytuację marnuje Florczyk. Ładne zagranie drużyny kieleckiej notujemy na 3 minuty przed pauzą. Borchulcki otrzymuje podanie Kuleszy, ale strzela obok bramki. Pierwsza połowa kończy się wynikiem bezbramkowym.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Liga CSR

PRAGA, 27.4 (Obsł. wł.). W rozgrywkach o mistrzostwo CSR padły następujące wyniki: Slavia — Bohemians 2:1. Sparta — Viktoria Pilzno 2:2. ASO — Bata 1:0 Slezka Ostrava — Jednota 3:0. Zilina — Bratislava 1:0, Liben — Kladno 2:1!

Czortek „as atutowy"

w wyprawie „Budowlanych"

DRUŻYNA bokserska „Budowlanych" w poniedziałek o godz. 13.05 opuszcza Warszawę, udając się do Czechosłowacji. Pierwszy mecz stoczą warszawianie w dniu 1 maja w Bratislawie z zespołem „Batovany", a drugi 4 maja przypuszczalnie w Zlinie z Batą.

Ekspedycja składa się z bokserów: Tyczyński, Sieradzan. Tyrała, Selma, Jańczak, Włostowski, Kołacz, Scbor oraz Czortek i Kotkowski pożyczeni z „Radomiaka". Wraz z drużyną jedzie trener Strelau dr Albrecht i kapitan WOZB Lisowski oraz kierownicy klubu pp. Borkowski i Koryszewski.

W drużynie Batovany walczy Torma, który przypuszczalnie spotka się z Włostowskim.

Rewanżowe spotkanie odbędzie się w Warszawie 8 czerwca, a drugie po kilku dniach w Radomiu z „Radomiakiem".

Jarosz już czwarty

Tommy Jarosz dzielnie podtrzymuje dobrą sławę Jaroszów. Jest już na czwartym miejscu wśród najlepszych półciężkich na świecie. W czerwcu br. Jarosz stoczy na Yankee Stadium walkę z Billy Connem, który zdecydował się na powrót na ring.

Billy Conn tak wziął sobie do serca zeszłoroczną porażkę z Louisem, że rzucił boks i przerzucił się na „koniki". Kupił sobie cztery wyścigowce. Z początku było jako tako, ale szybko Conn splajtował i stracił wszystko, co zarobił pięściami.

Toteż, gdy pewnego dnia zjawił się u niego Sol J. Straus, adwokat Jacobsa, a obecnie właściwy kierownik boksu nowojorskiego i przedstawił, że Louis (w ciężkiej) i Lesnevich (w półciężkiej) mogą być jeszcze przez dziesięć lat mistrzami (...bo tylu koło nich jest patałachów — dodał sprytnie Straus), Conn dał się szybko przekonać i zadebiutuje znów na ringu w walce z Jaroszem.

Jeśli wszystko pójdzie dobrze, to jeden z nich będzie mógł walczyć na jesieni z Lesnevichem a drugi z Louisem

Bukareszt bije Sofię 2:0

w obecności 20 tys. widzów

Dnia 3 maja gra reprezentacja Sofii z reprezentacją PZPN w Warszawie. W drodze do Polski drużyna stolicy bułgarskiej rozegrała mecz z Bukaresztem. Z meczu tego, rozegranego wczoraj, t. j. 27 b. m., otrzymaliśmy specjalną relację telefoniczną od naszego korespondenta rumuńskiego, inż. Mizunki, którą poniżej zamieszczamy.

BUKARESZT. 27.4 (tel wł.) Międzynarodowy mecz piłkarski Bukareszt — Sofia rozegrany na stadionie kolejowym w obecności 20 tys widzów zakończył się zwycięstwem Rumunów 2:0 (2:0). Stosunek rogow 5:4 na korzyść Bułgarów. Sędziował Rumun.

Gra rozpoczyna się atakiem na bramkę rumuńską, jednak natychmiastowa reakcja przynosi Rumunom prowadzenie już w pierwszej min ze strzału lewego łącznika z odległości 5 m Bułgarzy atakują i oddają kilka dalekich strzałów na bramkę, które mijają się jednak z celem Bułgarzy demonstrują grę zespołową i atakują przeważnie skrzydłami, które odznaczają się szybkością i poprawnymi centrami Wycieczki Rumunów pod bramkę bułgarską są jednak bardziej niebezpieczne, gdyż Rumuni posiadają w ataku lepiej dysponowanych strzelców. W 28 m środek napadu odbiera centrę prawoskrzydłowego i uzyskuje drugą bramkę z odległości 15 m. Bułgarzy uzyskują jeszcze kilka rogów, wywołując panikę pod bramką rumuńską, jednak anemiczne strzały i dobrze grająca trójka obronna utrzymuje dotychczasowy wynik.

Po przerwie Rumuni stale atakują Jednak obrona bułgarska łącznie z linią pomocy pracują b sprawnie i rozbijają wszystkie ataki Rumunów W drugiej połowie zdołali tylko raz zagrozić poważnie bramce rumuńskiej, jednak środek napadu przestrzelił pechowo z odległości kilku metrów.

Naogół gra nie stała na zbyt wysokim poziomie. Bułgarzy posiadają najlepszą część w linii pomocy, która przez cały czas jest w ruchu Najsłabszą formacją drużyny jest atak, mimo, że obaj skrzydłowi odznaczają się szybkością Nie strzelają jednak na bramkę, lecz ograniczają się do poprawnego centrowania Jednak centry ich nie były w dzisiejszym meczu należyce wykorzystane Bułgarzy uprawiają grę „atletyczną" i idą ostro na przeciwnika oraz kombinują po ... może nawet za dużo

Skład drużyn był następujący. Bułgarzy: Kostof, Ormancef, Dymcef, Nedelkof Petrof, Iwanof, Georgief, Pasof, Nikulof, Stankof, Eftimof.

Jest to — zgodnie z oświadczeniem kierownika ekspedycji bułgarskiej — najlepszy obecnie skład w Sofii Do tego zespołu wchodzą czterej gracze z klubu „Locomotiff", trzech ze „Slawii", 2 z klubu „Lewski", 1 z „Czawdar", 1 z „Wrzesień". Rezerwy: Welef, Krystof, Sokołof, Trankof, Patczdzef i Chteref.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Sukces Rzeznickiego



Rozegrany w niedzielę bieg kolarski w Warszawie na 100 km wygrał zwycięzca z ubiegłego roku, Rzeźnicki, w dobrym czasie, bijąc na finiszu Wiśniewskiego.

(Sprawozdanie na str. 6-ej)

„Latający Bask" - szalał

ale Yankesi wygrywali lekko

Tenisiści francuscy J. Borotra i M. Bernard mistrz Francji, którzy przed miesiącem wybrali się na tournè do Ameryki nie odnoszą triumfów.

Wprawdzie „Latający Bask" wyczyniał „cuda" chcąc zaczarować Yankesów swą ekwilibrystyką na korcie, ale mimo tego nawet, iż w którejś ze swych gier wskoczył, z rozpędu w pierwsze rzędy trybun, co oczywiście stanowiło pewnego rodzaju sensację — ponosił regularnie same porażki.

Obaj Francuzi doznali szeregu porażek nawet od mniej znanych graczy amerykańskich. Ostatnio zmierzyli swe siły w Los Angelos w meczach pokazowych z asami tenisu amerykańskiego. Yankesi wygrali bez wysiłku: Jack Kramer pokonał Bernarda 6:2, 6:3, Ted Schroeder — Borotrę 6:1, 6:3:

Niedzielne wyniki piłkarskie

I GRUPA:

Skra — Polonia (Bytom) 1:4.
Polonia (W-wa) — Motor 7:2.
KKS (Pozn.) — Wisła 0:1.
Szombierki — Polonia (Św.) 1:0.

II GRUPA:

AKS — Orzeł 5:1.
ZZK (Łódź) — Radomiak 1:0.
RKU — Gedania 2:0.
Pomorzania — Grochów 6:1.
Rymer — Cracovia 2:1.

III GRUPA:

Garbarnia — Czuwaj 1:0.
Tęcza — Warta 2:1.
PKS (Szczecin) — ŁKS 2:6.
Lublinianka — KKS (Olsztyn) 2:2.

Reprezentacja W. Brytanii na kontynent

LONDYN. (Obsł. wł.) Reprezentacja W. Brytanii na mecz z Kontynentem w dniu 10 maja na stadionie Hamden Park w Glasgow, została ustalona: w bramce Swift (Manchester City), obrońcy — Hardwich (Midlesbrough) i Hughes (Birmingham), pomoc — Macauley (Brentford), Vernon (Westbromwich Albion) i Burgess (Tottenham Hotspur), napad — Matthews (Stoke City), Mannion (Middlesbrough), Lawton (Cheslea), Seel (Morton) i Liddell (Liverpool).

W składzie tym figuruje 5 Anglików, 3 Szkotów, 2 Walijczyków oraz jedyny Irlandczyk.

Czy go poznajecie?



Leonidas, bohater piłkarskich mistrzostw świata w roku 1938, rozegranych we Francji Brała w nich udział reprezentacja Polski, przegrywając po dogrywce z Brazylią 5:6! Decydujący szósty punkt był dziełem Leonidasa, najlepszego bezsprzecznie piłkarza ówczesnych mistrzostw. Co słychać dziś w Brazylii? Jak się rozwija narodowy sport tego kraju — piłka nożna? Odpowiedź na te pytanie daje nasz korespondent z Rio de Janeiro na str. 3-ej.

Louis boi się walki z czasem

niepokonany chce odejść

NOWY JORK. (Obsł. wł.) — Ameryka nie może uskarżać się na brak sensacji sportowych. Ledwie przebrzmiała głośna sprawa dyskwalifikacji boksera Graziano, nastąpiło z kolei pozbawienie praw amatorskich najlepszej tenisistki świata Pauliny Betz.

Obecnie wielkie poruszenie w świecie pięściarskim wywołała decyzja Joe Louisa, który postanowił jeszcze w tym roku wycofać się z ringu. Według jego własnych słów mistrz świata wszechwag obawia się walki ...z czasem. Oświadczył on Mike Jacobsowi, wszechwładnemu menażerowi amerykańskiemu, że należy się dobrze zastanowić przed ustalaniem przyszłych walk mistrza świata.

— W tym roku mogę jeszcze walczyć z każdym przeciwnikiem, mówił Louis, ale czy w przyszłym potrafię nadal bronić tytułu. Nie należy zapominać, że człowiek posiada pewne granice wytrzymałości, których przekroczyć się nie da.

Widocznie Jacobsonowi trafiło do przekonania słuszne rozumowanie Louisa. W czwartek odbyła się bowiem konferencja między Louisem i „20-th Century Club" (przedsiębiorstwo Mike Jacobsa), po której podano do wiadomości, że Louis będzie bronił tytułu dopiero we wrześniu a nie, jak poprzednio projektowano, w czerwcu. W międzyczasie kandydaci do spotkania mistrza świata stoczą ze sobą walki eliminacyjne.

Do spotkań eliminacyjnych dopuszczono: Joe Walcotta, Joe Maxima, Melio Betlinga i Ezzarda Charlesa. Ani jeden z wymienionych nie jest jednak wysoko ceniony w obozie Louisa.

Najpoważniejszymi przeciwnikami z nich są: b. mistrz świata wagi półciężkiej, Betlina — znany z siły ciosu i wytrzymałości i bardziej od niego doświadczony „Jersey Joe" Walcott.

Zwycięzca Woodcocka, Joe Baksi, który odrzucił uprzednio propozycję mistrzowskiej walki z Louisem, uważając się niedostatecznie do niej przygotowanym, może także wziąć udział w eliminacjach, o ile oczywiście będzie chciał ubiegać się jeszcze w tym roku o mistrzostwo.

W udzielonym później wywiadzie Louis oświadczył, że nieodwołalnie wycofa się z ringu jeszcze w tym roku.— Przed tym jednak stoczy dwie walki: pierwszą o mistrzostwo we wrześniu, a drugą pod koniec roku.

Włosi biją Szwajcarię

FLORENCJA, 27.4 (Obsł. wł.). W rozegranym tutaj wobec 50.000 widzów międzypaństwowym meczu piłkarskim Włochy — Szwajcaria, zwycięstwo odniosła drużyna Włoch bijąc swego przeciwnika 5:2 (2:1).

Półfinały pucharu Francji

PARYŻ, 27.4 (Obsł. wł.). W półfinale pucharu Francji Strassbourg pokonał wysoko zespół Angouleme 6:0 (3:0).

W drugim półfinale Lille wygrało w Marsylii z Bordeaux 3:0. Finał odbędzie się 11 maja w Paryżu.

HOLANDIA — DANIA 10:6

W Amsterdamie w meczu bokserskim Holandia niespodziewanie pobiła Danię 10:6.

Mistrzostwa Europy w koszykówce rozpoczęte

Sukces Polaków w Pradze

PRAGA, 27.4 (Tel. wł.). W niedzielę w Pradze w sali Sokoła Vinohrady rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo Europy (męskie) w piłce koszykowej. Na starcie stanęło 14 zespołów.

Zainaugurowało rozgrywki spotkanie reprezentacji kobiecych Warszawa — Praga, w którym Polki uległy swym przeciwniczkom 27:51 (Sprawozdanie zamieszczamy niżej).

Następnie odbyła się część oficjalna otwarcia mistrzostw oraz prezentacja drużyn.

Rozgrywki mistrzowskie rozpoczął mecz reprezentacji ZSRR i Jugosławii.

Przebieg pierwszego dnia mistrzostw nie przyniósł na ogół żadnych niespodzianek. Najciekawiej wypadł mecz Egiptu z Belgią. Egzotyczni koszykarze zademonstrowali niebywałą szybkość i wydaje się, że będą bardzo groźnymi przeciwnikami.

Dobrze zaprezentowały się nadto zespoły Czechosłowacji i ZSRR, gdzie gra spory procent Łotyszów i Litwinów. Przeciwnik drużyny radzieckiej — Jugosławia był b. słaby i trudno w tej chwili na tym tle opiniować zwycięzcę.

Gorzej, niż w r. ub. w Genewie wypadli Włosi. Słabo grali: Austriacy i Albania. Nasz dzisiejszy przeciwnik Holandia nie zademonstrował większej klasy i wydaje się, iż mamy poważne szanse na zwycięstwo i dzięki temu na dojście do półfinałów.

Spotkanie koszykarek Praga — Warszawa zakończyło się zwycięstwem Czeszek 51:27 (20:10).

Skład drużyn (w nawiasach zdobyte kosze):

Praga: Schajnochtowa (15), Pulchertowa (6), Maresova, Preussova, Merchantova (4), Chrybalova, Szolcowa, Fragnerowa (11), Kopachowa (12), Piwecka (3).

Warszawa: Prószyńska (6), Jaśnicka (12), Kasperkówna (3), Woźniakiewicz, Kamecka, Kwaśniewska (3), Cichomska, Gruszczyńska (3).

Czeszki były bezwzględnie lepsze, górowały przede wszystkim lepszym wyszkoleniem technicznym, szybkością i wzrostem. Zarówno Czeszki, jak i Polki zagrały poniżej swoich możliwości. U Polek przez cały czas gry widać było brak opanowania nerwowego.

Najlepsze w drużynie polskiej: Jaśnicka, Kamecka, Kwaśniewska, z Czeszek: Schajnochtowa i Fragnerowa.

Sędziowali: Cavalli (Włochy) i Minouiliet. (Fr).

W turnieju męskim o mistrzostwo Europy Polska o godz. 16,15 rozegrała spotkanie z Rumunią, wygrywając 51:32 (19:12).

Polska: Maleszewski (3), Ulatowski, Stock (29), Bartosiewicz (4), Jaźnicki (10), Resich, Arlet (3), Dowgiert (2).

Rumunia: Kevrkian, Harenc (2), Vulesku (2), Badulesku (3), Herold (4), Dlugos, Tadeanu (12), Kopecki, Marosi (7), Teodorescu (2).

Gra żywa i ciekawa. Polska drużyna bezwzględnie lepsza, miała przewagę przez cały czas spotkania. Drużyna rumuńska zaprezentowała dość dużą szybkość, strzelała zdaleka, lecz gracze nie umieli wypracowywać pozycji podkoszowych. Najlepsi z Polaków: Maleszewski, Stock.

Maleszewski zagrał na poziomie na lepszej klasy europejskiej. Ulatowski, Bartosiewicz i Jaźnicki grali poniżej swoich normalnych możliwości. Sędziowali: Achre (Egipt) i Mafredi (Italia) bardzo dobrze i objektywnie.

Pozostałe wyniki pierwszego dnia:
ZSRR — Jugosławia 50:11 (21:8).
Bułgaria — Austria 56:13 (27:4).
Italia — Albania 60:15 (22:11).
Egipt — Belgia 46:35 (12:13).
Czechosłowacja — Holandia 53:19 (46:10).

Dziś o godz. 11,15 Polska gra z Holandią, a nadto: Czechosłowacja z Rumunią, Belgia z Albanią, Egipt z Italią, Francja z Austrią i Węgry z ZSRR.

Zainteresowanie turniejem niezbyt wielkie.

Tęcza bije Wartę 2:1

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W drugiej części zawodów, aczkolwiek należała ona do Warty, bramki zdobyli kielczanie, którzy technice, kondycji wicemistrza Polski przeciwstawili ambicję i ofiarność. Ksel w bramce Tęczy wyłapuje wszystkie strzały, potwierdzając swą doskonałą formę. W obronie doskonale asystuje mu Zagórski. 17 minuta przynosi pierwszą bramkę dla Tęczy. Zgtał wykorzystuje dośrodkowe podanie Kuleszy i strzela nieuchronnie z 4-ch m. Spóźniona reakcja Krystkowiaka nie zmienia sytuacji. Tęcza prowadzi 1:0.

Warta kilkakrotnie atakuje bramkę drużyny kieleckiej, ale doskonały Ksel broni z brawurą. 22 minuta gry przynosi niebezpieczny zryw Kuleszy, a za chwilę pada strzał Krystkowiak usiłuje bronić, wypuszcza jednak piłkę z rąk, którą lokuje w siatce Kulesza. Tęcza prowadzi 2:0. Warta dwoi się i troi, nie potrafi jednak zmienić wyniku. wszelkie ataki lokalizuje Ksel, zbierając oklaski 5-tysięcznej publiczności.

Jedyna bramka dla Warty pada w 34-ej minucie gry ze strzału Skrzypniaka, który zdecydowanie kieruje piłkę w prawy róg z podania Gendery.

Zwycięstwo Tęczy, to przykład ofiarności i ambicji. Mamy wrażenie, że drużyna kielecka wyszła z impasu i w nadchodzących rozgrywkach spełni swą rolę.

Najlepsi na boisku: Ksel i Zagórski z Tęczy oraz Dusik: Skrzypniak i Gendera z Warty. (s).

Sama technika nie wystarcza

i Cracowia przegrała z Rymerem 1:2

KATOWICE, 27. 4. (Tel. wł.) — *Kopalnia Rymer — Cracovia (Kraków) 2:1 (1:0).*

Rymer: Morawiec, Paris, Matloch, Pawliczko, Motyka, Warczyk, Toman, Branke, Wilczek, Janik, Luska.

Cracovia: Rybicki, Klimas, Gędłek, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Kleczka, Tycjan, Rożankowski, Szeliga, Bobula.

Rymer zagrał tym razem nadspodziewanie dobrze we wszystkich liniach. Na wyróżnienie zasługują: bramkarz Morawiec, dalej Matloch, Motyka, Janik i Luska. W drużynie Cracovii dobra pomoc z Parpanem na czele. Rybicki obronił swoją drużynę od większej porażki. Atak nie miał swojego dnia.

Cracovia była bezsprzecznie zespołem lepszym technicznie, ale nie potrafiła walczyć ambitnie i ofiarnie jak jej przeciwnik dzięki czemu spotkanie przegrała.

Do przerwy gra toczyła się przy lekkiej przewadze Cracovii, której napastnicy nie potrafili jednak wykorzystać dogodnych momentów. Rymer zdobył w tej części gry prowadzenie w 25 min. ze strzału Janika. Wynik ten utrzymał się do przerwy.

Po zmianie stron w 10 min. Franke mija obronę i strzela bramkę, której sędzia nie uznaje, zasądzając rzut wolny za spalony. Rymer atakuje jednak nadal, osiągając przewagę. Drugą bramkę zdobył główką Wilczek w 30 min. Dla Cracovii zdobył honorowy Tycjan. Gra do końca spotkania ostra.

Zawody prowadził b. dobrze p. Nowakowski z Warszawy. Na widowni 6 tys. widzów.

Tylko 1:0 wygrały Szombierki

BYTOM, 27.4 (Tel. wł.). Szombierki — Polonia Świdnica 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Krasówka. Sędzia p. Grabiński z Sosnowca. Widzów ponad 5 tysięcy.

Szombierki: Wójcikowski, Kalus, Czernik, Jaskóła, Czaplok, Gorzelik, Fuks, Czepionka, Krasówka, Kapan, Burkowski.

Polonia Świdnica: Andrzejewski, Ślęzok, Szymański, Ziżka, Dzierżok, Anioł, Kusz, Kiersz, Majcher, Markocki, Maniura.

Szombierki wystąpiły do meczu tego z rezerwowym bramkarzem. Na bardzo dobrą ocenę zasługuje obrona. Pomoc słaba. W ataku Krasówka dobry, ale słabszy, niż normalnie. Bardzo dobrze wypadł prawoskrzydłowy Fuks, który poprawia się z meczu na mecz.

W Polonii najlepszy był bramkarz Andrzejewski. Poza tym dobra była prawa strona ataku. Reszta słaba. Wspomnieć należy także o Majchrze, który wyróżnił się brutalną grą. Gra nieciekawa i na niskim poziomie. W pierwszej połowie dłuższa przewaga Szombierek, które górowały nad przeciwnikiem technicznie. Goście nadrabiali braki szybkością. W drugiej połowie gra przybiera na ostrości. W 12-ej min. Krasówka zdobywa jedyną bramkę dnia. Pod koniec meczu Szombierki uzyskują przewagę, której nie umieją odzwierciadlić cyfrowo. Mecz zepsuty został przez sędziego, który wydawał cały szereg mylnych orzeczeń oraz niepotrzebnie dopuścił do ostrej gry. (o)

Polonia bytomska

wygrywa pewnie ze Skrą

CZĘSTOCHOWA, 27. 4. (Tel. wł.) — Polonia Bytom — Skra 4:1 (3:0). — Bramki strzelili dla Polonii: Kozak 2, Kazimierowicz z przeboju i Wiśniewski; dla Skry Bąkowski z karnego. Sędziował Staniszewski z Radomia.

Polonia: Madejski, Marosz, Hamin, Sumara, Salik, Sulikowski, Wiśniewski, Kozak, Pirożyński, Matias, Kazimierowicz.

Skra: Borowiecki, Bąkowski, Bubel, Serdak, Kołodziejczyk, Dzięciołowski, Bulski, Ślęzak, Orłowski, Purgal, Seifried.

Bytomiacy okazali się zespołem lepszym pod każdym względem od Skry, Skra ujawniła swoje stare wady — powolność, przetrzymywanie piłki i brak systemu w grze. Wady te raziły szczególnie do przerwy, kiedy to ślamazarny atak częstochowian uwieńczył swoje nieliczne ataki jedynie paroma dalekimi strzałami w auty. Podkreślić można tylko dobrą kondycję Skry, co pozwoliło jej na utrzymywanie tempa, a nawet powiększenie go jeszcze w końcowej fazie, w której Skra zapewniła sobie przewagę. Brak celności u napastników nie pozwolił jednak na poprawienie wyniku.

Pierwsza połowa gry to zmienne ataki, przy czym napad Polonii przedostaje się częściej na bramkę przeciwnika. W tym okresie zabłysnął dobrą grą bramkarz Skry Borowiecki.

Prowadzenie dla Polonii uzyskał w 31 min. Kazimierowicz, który otrzymawszy piłkę od Suligowskiego przebił się i ulokował piłkę w bramce. W 34 min. pada 2 bramka dla gości, uzyskana przytomnym strzałem Wiśniewskiego po rzucie rożnym, bitym przez Kazimierowicza. W dwie minuty później Kozak z pięknego podania Kazimierowicza ustalił wynik pierwszej połowy meczu.

Po przerwie Skra zaczęła grać bardziej równorzędnie. W 7 min. Kozak z podania Wiśniewskiego lokuje piłkę po raz 4-ty w bramce gospodarzy. Skra narzuca silniejsze tempo i powoli zaczyna osiągać lekką przewagę. W 34 min. z rzutu karnego Bąkowski uzyskuje honorowego gola i Skra dąży do poprawy wyniku. Teraz okazują swoją klasę Madejski, Hanin i Marbs, którzy ratują raz po raz groźne sytuacje stworzone na ich polu.

W ostatnich minutach Polonia ma okazję zdobycia 5-ej bramki, lecz Kozak strzela z bliska w ręce Borowieckiego.

NOWY SUKCES PIETRASZEWSKIEGO

ŁÓDŹ, 27.IV (tel. wł.). Bieg kolarski zorganizowany przez KS Tramwajarz na dystansie 100 km wygrał Lucjan Pietraszewski w czasie 3.05,56. Na drugim miejscu przybył Satyga — 3.13; trzeci M. Pietraszewski.

Meldunek z Krakowa brzmi:

Forma tenisistów-słaba

KRAKÓW, 27. 4. (Tel. wł.) — Pierwszy obóz tenisowy przed zawodami o puchar Davisa został w niedzielę zakończony. Dał on przegląd formy, w jakiej znajdują się obecnie nasi czołowi tenisiści. Przegląd ten niestety nie wypadł imponująco.

Początek sezonu w obliczu ważnego dla polskiego tenisa spotkania międzypaństwowego zastaje nasze czołowe rakiety w formie ...zbyt wiosennej. Wyjątek stanowi jeden, jedyny Hebda, który wszystkich mile rozczarował. Mistrz Polski — Skonecki rozczarował również, lecz w znaczeniu ujemnym.

Na ścisły drugi obóz, który rozpocznie się 3-go maja w Warszawie kpt. sportowy PZT, inż. Herbst, oprócz Hebdy i Skoneckiego wyznaczył jeszcze Kończaka i Olejniszyna, którzy wykazali stosunkowo najrówniejszą formę.

W obozie wziął również udział Ksawery Tłoczyński, który jednak po przebytej ciężkiej kontuzji nogi nie może być brany w rachubę. Bratek i Chytrowski nie przyjechali na ostatnie gry.

Wyniki obozu krakowskiego były następujące:

Czwartek: Skonecki — Kończak 6:2, 7:5, Hebda — Olejniszyn 6:1, 6:0, Hebda, Skonecki — Olejniszyn, Kończak 6:2, 3:6, 6:5, przerwane z powodu zapadającego smroku.

Piątek: Hebda — Skonecki 1:6, 7:5, 6:3, 2:2, przerwane z powodu naciągnięcia ścięgna przez Hebdę. Hebda w sobotnich i niedzielnych grach nie wziął udziału, wyjeżdżając do Łodzi, dokąd został wezwany telegraficznie.

Sobota: Skonecki — Bełdowski 8:10, 6:4, Popławska—Szeraucówna 6:2, 6:3, Kończak — Jadwiga Jędrzejowska 6:0, 6:0, Olejniszyn, Kończak — Skonecki, Tłoczyński Ksawery 6:3, 0:6, 5:5 (przerwane).

Niedziela: Olejniszyn — Bełdowski 6:2, 6:2, Skonecki — Bełdowski 6:1, 6:3, Jadwiga Jędrzejowska, Bełdowski—Borowczak, Olejniszyn 8:6, Tłoczyński Ksawery, Bełdowski — Skonecki, Olejniszyn 4:6, 6:4, 2:1 i scratch. *(s)*

★

W Warszawie przygotowania, jakie czyni do spotkania organizator meczu sekcja tenisowa Legii są już na ukończeniu. Obszerne trybuny i pomieszczenia dla miejsc stojących są niemal wykonane. Wykańczane są również prace remontowe w domku klubowym.

Ambasada brytyjska poinformowała, iż otrzymała depeszę z Londynu, w której Angielski Związek Tenisowy zawiadamia, że pierwsi trzej tenisiści angielscy (nazwiska nieustalone) przylecą samolotem do Warszawy nie 5 jak początkowo podawano lecz 7 maja. (g)

WALNE ZEBRANIE OKĘCIA

W poniedziałek 28.IV.47 r. o godz. 17.00 odbędzie się w lokalu PPS na Okęciu, ul. 17 stycznia Nr. 1 doroczne walne zebranie Klubu Sportowego OMTUR Okęcie.

BIEG NARODOWY W WARSZAWIE

W niedzielę odbył się wojewódzki bieg Narodowy, organizowany przez W. O. Z. L. A. o puchar miasta Warszawy w parku im. Paderewskiego.

W biegu głównym na 3.600 m. puchar zdobyła po raz drugi drużyna Zrywu przed Syreną. Indywidualnie: 1) Czajkowski (Syrena) w czasie 10,04 przed Grudzińskim (Zryw) 11,28 i Ruszlewskim (Syrena). Zawodnik Ostolski po ciężkiej kontuzji, odniesionej w Łodzi na mistrzostwach Polski, udziału nie brał.

W biegu pań na 1,100 m. zwyciężyła Mieszkowska (Syrena) w czasie 3,51 przed Sulik (Zryw) i Szymczak (Zryw).

W biegu juniorów na 2,500 m. zwyciężył Pyć (Zryw) w czasie 9,18 przed Donickim (Zryw) i Jóźwiakiem. Zawody obsadzili najliczniej zawodnicy Zrywu (Warszawa), Syreny i Głuchoniemi. (mo)

Optymizm MKS przed meczem z ŁKS

GDYNIA, 27.4 (tel. wł.). W dniu 3 maja o godz. 17-ej odbędzie się w hali Polonii we Wrzeszczu finałowe spotkanie MKS — ŁKS o drużynowe mistrzostwo Polski. Zainteresowanie meczem bardzo duże. Nastrój w drużynie Milicyjnego optymistyczny.

ŁKS — CKS 16:0

ale na ringu 13:3

CZĘSTOCHOWA, 27.4 (Tel. wł.). ŁKS — CKS 16:0, w ringu 13:3.

8-ka ŁKS przyjechała w komplecie, ściągając też z Poznania Stasiaka i Olejnika. Przyjechał również Marciniak, zasilając swoją drużynę do najważniejszego spotkania w ringu częstochowskim.

Ponieważ CKS wystawił zawodników tylko w 6-ciu wagach, a Warwas w półśredniej miał nadwagę, przeto ŁKS otrzymał zwycięstwo walkowerem. Natomiast spotkanie towarzyskie dało wynik 13:3.

W muszej zamiast chorego Strychalskiego wystąpił Zwierzchliński, który potrafił tylko w ciągu pierwszej rundy stawić jaki taki opór świetnie dysponowanemu Stasiakowi. W rundach następnych przewaga Stasiaka rosła kończąc się wysokim zwycięstwem punktowym eks-mistrza Polski.

W koguciej Frymus już w I r. posłał na deski sierpem Pawlaka. II r Pawlak walczy trochę nieczysto i otrzymuje ostrzeżenie. Tym niemniej w rundzie 3-ej ma przewagę, odrabiając i zapewniając sobie remis

Bardzo ładne zwycięstwo odniósł w wadze piórkowej Marcinkowski nad Chudym. Marcinkowski walczy spokojnie, znajduje często luki w gardzie przeciwnika. Marcinkowski wygrywa na punkty i kończy zupełnie świeży.

Szybko zakończyła się walka w lekkiej pomiędzy Różyckim (ŁKS) a Marciniakiem. Już w pierwszym starciu Marciniak zapędza przeciwnika do rogu i powala go na deski i ten zostaje wyliczony.

W półśredniej Olejnik, górując cały czas nad Warwasem wygrał z nim wysoko na punkty. Warwas kończy walkę zupełnie wyczerpany. Równie wysokie zwycięstwo punktowe odniósł w ostatniej walce dnia Pisarski nad Bergiem. Pisarski zademonstrował dobrą formę. Żylis i Niewadził otrzymali punkty walkowerem z powodu braku przeciwników.

Sędzia w ringu doskonały mgr. Kowalski, na punkty Tilgner, Wróż (Poznań) i Markowski (Katowice). Widzów 1.500 (Ga)

W piłce nożnej

Bukareszt lepszy od Sofii

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Ekspedycja bułgarska składa się z 20 osób, tj. 17-tu graczy, kierownika ekspedycji, radcy Gieorgiewa, Zengrlekof, kierownika technicznego Mutafczejefa i redaktora gazety „Narodny Sport" — Paweł Leżynof. Reprezentacja Sofii opuszcza Bukareszt w poniedziałek, 28 bm o 7-ej rano pociągiem do Polski przez Budapeszt i Bratisławę.

POZDROWIENIA DLA POLAKÓW

Kierownik p. Zengilekof udzielił dla „Przeglądu Sportowego" naszemu korespondentowi następującego wywiadu:

„Pragnę komunikować na wstępie naszym przyjacielom Polakom, że po oswobodzeniu Bułgarii z opresji faszystowskiej sport bułgarski odrodził się na nowych zasadach demokratycznych Pragniemy nawiązać łączność ze sportowcami państw demokratycznych, a głównie ze sportowcami bratnich narodów słowiańskich Po zakończeniu działań wojennych nie mieliśmy dotychczas łączności ze sportem polskim Jednak dzięki wysiłkom posła naszego w Warszawie, p Tagaroff, mamy możność nawiązać pierwszy kontakt z Polską za pośrednictwem naszej ekspedycji

Pragniemy bardzo poznać braci Polaków, gdyż znamy dokładnie bohaterską postawę narodu polskiego z ostatniej wojny i wiemy dobrze że poniósł on największe ofiary w walce z hitleryzmem i faszyzmem Drogą wzajemnych stosunków sportowych pragniemy przyczynić się do braterskiej współpracy między narodami polskim i bułgarskim Pragniemy, by ten pierwszy kontakt sportowców bułgarskich z polskimi był zapoczątkowaniem dalszych wizyt i rewizyt organizacji sportowych obu naszych krajów.

Piotr Mizuška

AKS wygrał ale nie zachwycił

CHORZÓW, 27. 4. (Tel. wł.) *AKS — Orzeł 5:1 (2:0).* AKS wystąpił znów w zmienionym składzie: Mrugała, Szaton, Karmański, Gajdzik, Piec II, Wieczorek Kulik, Piontek, Spodzieja, Pytel, Barański.

Orzeł Gorlice był zespołem słabym, ale grał nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie. Potrafił on w pierwszej połowie stawić gospodarzom zacięty opór, co spowodowało, że gra była wyrównana. AKS zaczął b. dobrze, ale w miarę upływu czasu wybitnie słabł. Pierwszą bramkę w 35 min strzelił Spodzieja z podania Piontka, który w parę minut później podwyższył wynik gry do 2:0. Na wyróżnienie zasługuje doskonale grający w obronie Szaton.

Po zmianie stron inicjatywa gry przeszła całkowicie w ręce AKS-u. W 4 minucie Spodzieja strzelił 3 bramkę, na którą Orzeł odpowiedział w 36 minucie bramką zdobytą przez lewoskrzydłowego Millera.

AKS zabrał się mocno do roboty, zdobył w 38 minucie 4 bramkę przez Spodzieję, a wynik dnia w 41 min. ustalił piękną główką Barański. W drużynie AKS obok Szatona w obronie na wyróżnienie zasługuje Piec II w pomocy oraz Kulik w ataku. Spodzieja i Barański zagrali tym razem słabo. U pokonanych najlepiej zagrali lewo-skrzydłowy Miller i Sierociński.

R.K.U. nadal groźny

Gedania przegrała 0:2 (0:1)

KATOWICE, 27.4. (tel. wł.) RKU — Gedania 2:0 (1:0). Na trybunach zgromadziło się 12 tys. widzów, którzy byli świadkami ciekawego, ale nie stojącego na zbyt wysokim poziomie, meczu. Drużyna Gedanii okazała się zespołem przeciętnym, dość słabym technicznie, a jedynie o bardzo dobrej kondycji. Obrońcy i pomocnicy drużyny gdańskiej zdradzali tendencje do gry faul.

RKU: Maj, Wiśniewski, Bukartyk, Zieliński, Tomecki, Stokowacki, Siech, Cerek, Słota, Skwarek, Huras.

Gedania: Kasprowicz, Kunowski, Adamczyk I, Rychter, Gajewski, Komorski, Wesołowski, Gładysz, Rychert II, Aska, Adamczyk II.

W pierwszej części gry, która miała przebieg wyrównany, RKU zdobyło bramkę w 20-ej minucie z rzutu wolnego za faul obrońcy. Wynik do przerwy nie zmienił się. Po zmianie stron przewagę osiągnęło RKU, goszcząc często na połowie przeciwnika. W 34 min. padła druga bramka po solowym biegu Słoty RKU po tej bramce zastosowało system gry defenzywnej. Pod koniec meczu przewaga RKU znów wzrosła Sędziował p. Terk.

TABELKA rozgrywek piłkarskich

I GRUPA:

	gier	pkt.	st. br.
1) RKS Szombierki	4	8	11:2
2) Wisła	4	8	12:3
3) Polonia (W-wa)	3	6	16:4
4) KKS (Poznań)	4	4	20:7
5) Polonia (Bytom)	4	4	15:9
6) KKS Ognisko	3	2	8:14
7) Polonia (Świdnica)	3	0	2:8
8) PKS Motor	3	0	7:28
9) Skra (Częst.)	4	0	2:18

II GRUPA:

	gier	pkt.	st. br.
1) AKS	4	7	15:7
2) Rymer	3	6	9:2
3) RKU (Sosnowiec)	4	6	10:5
4) Gedania	4	4	12:7
5) Cracovia	4	4	11:9
6) ZZK (Łódź)	4	4	4:9
7) Radomiak	4	3	5:7
8) Pomorzanin	3	2	10:11
9) Orzeł (Gorlice)	4	2	6:12
10) Grochów	4	0	7:20

III GRUPA:

	gier	pkt.	st. br.
1) ŁKS	4	8	16:3
2) Warta	4	6	15:3
3) Lublinianka	4	5	9:6
4) Garbarnia	3	4	5:6
5) Tęcza (Kielce)	2	2	3:3
6) WMKS (Katowice)	2	2	4:5
7) Czuwaj (Przemyśl)	4	2	3:8
8) KKS (Olsztyn)	3	1	3:10
9) PKS (Szczecin)	4	0	3:17

ŁKS bije PKS 6:2 (2:1)

SZCZECIN, 27. 4. (Tel. wł.) *ŁKS — PKS 6:2 (2:1).*

Występ ŁKS-u wzbudził tu znaczne zainteresowanie, które okazało się uzasadnione. Łodzianie zademonstrowali grę, która zdobyła im sympatię i uznanie widzów. Szczególnie przypadli do serca szczeciniakom Baran i Hogendorf, zdobywcy wszystkich sześciu bramek (każdy po trzy).

PKS był mimo wysokiej przegranej lepszy, niż w spotkaniu z Wartą. Mecz cechowały rzuty karne, którymi szczodrze obdzielał drużyny sędzia p. Łazarewicz z Warszawy. Padły z nich aż trzy bramki — dwie dla łodzian, jedna dla gospodarzy.

J. Pawełkiewicz
Rio de Janeiro

PRZEDRUK WZBRONIONY

Futi-bole w ojczyźnie niezapomnianego Leonidasa

Brazylia -- nasz wielki przeciwnik ze Strassburga szaleje za piłką

(Od własnego korespondenta z Rio de Janeiro)

Podobnie jak przed wojną, tak i dzisiaj jest ambicją redakcji „Przeglądu Sportowego" korzystać jak najmniej z przedruków z prasy obcej i zapewnić Czytelnikom swoim informacje z zagranicy w oparciu o własnych korespondentów, którzy są żywymi ludźmi, a nie postaciami fikcyjnymi, tworzonymi przy biurkach redakcyjnych. Utrudnienia w pierwszej fazie powojennej zwolna znikają, to też w miarę tego rozbudowujemy sieć naszych korespondentów zagranicznych.

Czytelnicy „Przeglądu Sportowego" przyjmą zapewne z zadowoleniem wiadomość, że do naszych zamorskich informatorów: Wł. Łogińskiego ze Stanów Zjednoczonych, którego korespondencje cieszą się wielką wziętością i St. Petkiewicza z Argentyny, dołączy się obecnie p. Janusz Pawełkiewicz z Rio de Janeiro. Będzie on informował opinię sportową Polski o sporcie w Brazylii. Jest to teren szczególnie interesujący zarówno ze względu na „historyczny" nasz kontakt z piłkarstwem brazylijskim z okazji mistrzostw świata w r. 1938, jak i z uwagi na to, że Brazylia jest organizatorem najbliższych mistrzostw piłkarskich świata, które odbędą się tam w roku 1949.

RIO DE JANEIRO, 6.IV

Jeśli chce się mówić o futbolu brazylijskim to trzeba zacząć od jego ogromnej popularności. Jest ona podstawą wspaniałego rozwoju, poziomu i, że tak powiem, „dobrobytu" tego sportu w Brazylii. Dosłownie wszyscy brazylijczycy a specjalnie w dużych ośrodkach jak San Paulo i Rio de Janeiro (Carioca) interesują się piłką nożną. Można ich podzielić tylko na „kopiących", kibiców oraz działaczy. Przekonałem się zresztą o tym sam, gdym poznał pierwszego mego brazylijskiego przyjaciela, kiedy to po sakramentalnym „como vai" (jak idzie) oraz paru grzecznościowych frazesach, zwykłych przy prezentacji, zapytał mnie czy interesuje mnie „futibole" i jak obecnie grają w piłkę nożną w Polsce. Gdym go objaśnił, że sam kiedyś „kopałem" i poparłem to pokazaniem paru pożółkłych fotografii oraz sygnetu klubowego jako dar za 100 meczy piłkarskich, jego czarne oczy zaczęły patrzeć na mnie życzliwiej i stałem się odrazu „grande amigo".

Znajomy mój okazał się również „amerytowanym" graczem, zajmującym obecnie stanowisko sekretarza Federacao Metropolitane (WOZPN) oraz przysięgłym kibicem F. C. Fluminense. Objaśniłem go jaknajdokładniej, oczywiście ośrodkiem rozmowy był sławny mecz w 1938 r. w Strasburgu i te pięć bramek, które mocno im wlazły za skórę.

GDY ŚWIATŁA ZAPŁONĄ

W dniu rozgrywek w sobotę, niedzielę a nierzadko w tygodniu (wtedy zwykle w nocy przy świetle elektrycznym), daje się odczuć ogólne podniecenie. Wszyscy myślą i mówią wyłącznie o mającym nastąpić spotkaniu. C, którzy nie mogli dostać się na przepełniony do ostatka stadion, słuchają sprawozdań radiowych nadawanych przez wszystkie głośniki „na gorąco". Klekot mowy speakerów łączy się w jakąś kakafonie dźwięków i trzeba dużego wysiłku, żeby coś zrozumieć. Oczywiście prasa poświęca moc miejsca sportowi. Wszystkie dzienniki codzienne mają dwie strony, przeznaczone dla sportu plus cały szereg dzienników wyłącznie sportowych z Jornal des Sports na czele. Brazylijczyk nie czyta sprawozdań z konferencji pokojowych, kupuje gazetę li tylko po to, aby od deski do deski przeczytać dwie ostatnie strony. Dla namiętnych brazylijczyków kobieta w dniu zawodów piłkarskich nie istnieje! To powinno wystarczyć jako największy dowód popularności piłki nożnej w Brazylii.

ORGANIZACJA

Naczelną organizacją sportową jest C. B. D. Confederacao Brazileira de Desports, odpowiada mniej więcej naszemu PZPN. Okręgi mają swoje Federacao Metropolitane (WOZPN). Najpotężniejszymi okręgami piłkarskimi są oczywiście Rio de Janeiro (Carioca) i Sao Paulo z przybudkami Belo Horizonte i Santos. Mniejsze okręgi i kluby nie mogą się wybić ze względu na małe możliwości finansowe i to że każdy talent, jaki pokaże się na prowincji, zaraz kupowany jest do Rio czy też do Sao Paulo. Cały futboll brazylijski jest zawodowy, nie licząc małych „dzikich" drużyn. Odpowiednikiem naszej ligi jest liga pierwszej klasy, w której drużyny rozgrywają mistrzostwa, grając po dwa razy, obliczając punkty podobnie jak u nas. Oczywiście zawsze wychodzą półfinaliści z Rio i Sao Paulo, zdobywając puchary. Jednakże finału między sobą nie rozgrywają. Natomiast reprezentacje Rio i Sao Paulo rozgrywają, jakgdyby finał o mistrzostwo Brazylii. Są to najpopularniejsze mecze.

Całe zainteresowanie jest skierowane oczywiście na pierwszą ligę, reszta tzn rezerwy i mniejsze kluby to tylko jak już podałem „wylęgarnia" graczy i pole działania dla „wyszukiwaczy" talentów, którzy się tym handlem „żywym towarem" trudnią. Sao Paulo jest reprezentowane w lidze przez 6 drużyn — onże (jedenastek), podaje je w kolejności z zeszłego sezonu: 1) Sao Paulo ze sławnym Leonidasem, Palmeiras —, Corinthians Paulista, na ten sezon mocno przygotowana Portuguesa, Ipiranga, Juventus, Bliskie Santos — F. C. Santos, Portuguesa de Santos, Jabaquara. Rio de Janeiro (Carioca) F. C. Fluminense, Flamengo, Vasco de Gama, Botafogo, America, Sao Cristovao, Bonsucceso, Madureira, Bangu oraz Olaria z dzielnicy Nitoro (nasza Praga) obecnie wchodzi do ligi. Ilość klubów nie jest ograniczona, zależy to jedynie od możliwości finansowych danego klubu i potrzeby powiększenia ilości przeciwników z uwagi na dochody.

LEONIDAS BOGACZEM

Kluby zorganizowane są bardzo dobrze, własne boiska, baseny, lokale klubowe itp. F. C. Fluminense w Rio ma np. własny śliczny park w nim baseny, korty oraz własny wytworny pałac klubowy. Wszystko jak już podałem zależy od zamożności klubu. Dlatego na czele klubów stoją ludzie, zajmujący wysokie stanowiska państwowe względnie wielcy przemysłowcy. Prezesem F. C. Fluminense jest Snr Morais Baros, multimilioner brazylijski. Członkowie klubów opłacający składki korzystają darmo ze wszystkich urządzeń klubowych. Ceny wstępu na mecze, zmieniane zresztą w zależności od atrakcyjności zawodów są od 10 do 200 Crs. Mimo to frekwencja jest b. duża. W Sao Paulo, gdzie jest olbrzymi, bo na 150.000 widzów obliczony stadion miejski „Pacambu", jest większa, niż w Rio. Miernikiem zamożności klubów niech będzie fakt, że przed tym sezonem F. C. Fluminense kupiło od Vasco napastnika Jaira za 600.000 Crs. co się równa 30.000 dolarów amerykańskich. Proszę niech każdy to przeliczy jak mu się podoba, a takich transakcji „żywym towarem" jest sporo. Doskonały ten gracz otrzymał przy tej transakcji sumę 200.000 crar. tytułem premii za 2 lata zgóry.

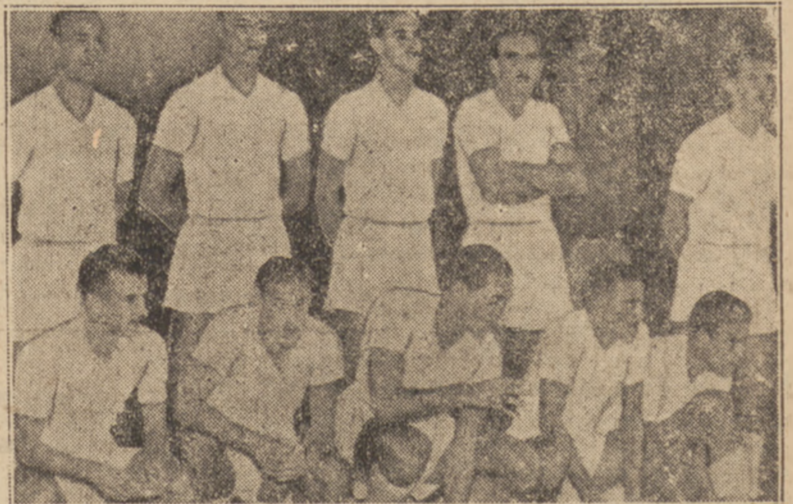
Zarobki graczy wahają się od 2.000 do 6.000 Crs. (150—300 dolarów) miesięcznie w zależności od premii za mecze, treningi, bramki itp.

Gracz po wycofaniu się z czynnego życia sportowego jest na ogół człowiekiem b. zamożnym, jeśli nie trwonił pieniędzy. Nieoficjalnie obliczają majątek Leonidasa na 40.000 dolarów amerykańskich, Adamiera na 30.000, a Domingosa (sławny obrońca, grał na meczu z Polską) na 50.000 dol. amer. Trenerzy rekrutują się przeważnie z Brazylijczyków, jak Vasco z F. C. Botafogo, Gentil Cardoso z F. C. Fluminense i Flavio Costa, który po 12 latach pracy dla F. C. Fluminesee przeszedł teraz do Vasco, oraz paru Węgrów, między nimi Amsel, bramkarz Ferencvaros, który tu pracuje jako trener-masażysta. Granica wieku graczy nie przekracza 30 lat, jednak taki Leonidas ma już 33 i gra bardzo dobrze.

INACZEJ NIŻ W ŚRODKOWEJ EUROPIE

System gry i taktyka drużyn brazylijskich różni się zdecydowanie od europejskiej. Grają przede wszystkim szalenie szybko, górą bardzo mało podań, za to b. dużo driblingu i gry indywidualnej, tym się tłumaczy, że czasem jeden gracz decyduje o wyniku. Przypomina to gracza z rugby, który z piłką pod pachą stara się przebiec całe boisko. — Grają ostro, ale nie brutalnie. Opanowanie piłki i technika u niektórych graczy prawie że całkowita, u reszty bardzo dobra. Gra głową wspaniała, na wszystkich poziomach, gracz przy skoku wychodzi ponad partnerów, połową korpusu. Względnie zbiera piłkę na wysokości pół metra nad ziemią. Dlatego rzut z rogu to prawie 70% bramka.

Reprezentacyjna 11-ka Brazylii



zdobyła puchar Rio Branco, bijąc Urugwaj 3:2. Drugi od lewej w pierwszym szeregu sławny napastnik Ademir.

Gra, jak już podałem, szalenie szybka, przenosi się od bramki do bramki błyskawicznie, drużyna zagrożona, po paru sekundach zdobywa bramkę. Biegają wspaniale, kondycja fizyczna doskonała, a proszę zważyć, że grają na pełnym słońcu, czasem przy 30° gorąca i gra nic nie traci na tempie. Bardzo modnym zagraniem są nożyce, które stosują i przy wykopie i przy strzałach.

Podań w typie wiedeńskim, krótkich po ziemi, dokładnych do nogi, to co się nazywa „sznurowaniem" nie ma, gracz wolny po otrzymaniu piłki stopuje ją bardzo niedbale, wysuwając na 2—3 metry, stara się w szalonym tempie przejechać przeciwnika, zwykle to się nie udaje i w ostatniej chwili podaje bardzo niedokładnie partnerowi. Dlatego wydaje mi się, że dobra drużyna europejska, jak dawna Austria czy też Czechosłowacja (już raz wygrała w Brazylii) miałaby szanse na zwycięstwo gdyby narzuciła swój przyziemny system gry i zagrała, jak to się popularnie mawiało „w dziada". Strzelają wspaniale i to z każdej pozycji i odległości. Napad wysunięty do przodu w oczekiwaniu silnego wykopu, jedynie łącznicy trochę cofnięci, co przypomina trochę nasz system „W".

GRA Z PRZERWAMI

Temperament graczy ponosi, co powoduje dosyć częste zatargi i trwające dyskusje, tak że praktycznie czasem 3—4 przerwy następują w jednej grze. Drużyna obrażona opuszcza boisko, by za chwilę powrócić itp. historyjki. To specjalnie nikogo nie gorszy, najwyżej podnieca, a przecież po to tu przyszli, więc wszystko jest O. K. Ogromne wrażenie sprawia oglądanie meczu przy świetle elektrycznym, co tu w Brazylii jest b. popularne. Wygląda to trochę teatralnie. Ogromny krąg stadionu, a w środku mocno oświetlony przez olbrzymie lampy-reflektory, prostokąt zielonej trawy w kolorze jakby wziętym z filmu „technicolor", trochę nienaturalnym. Trzeba długiej chwili, aby przyzwyczaić wzrok do tego oświetlenia i kolorytu. Boisko obstawione gęsto przez policję wszystkich rodzai, gotowej na wypadek, gdyby temperamenty poniosły. Zresztą przy wejściu policja dyskretnie „obmacuje" podejrzanych w poszukiwaniu broni palnej. Kibice klubowi i wielbiciele poszczególnych graczy siadają grupami, trzymając olbrzymie transparenty z nazwą klubu czy też nazwiskiem gracza. Całe zespoły amatorskie orkiestr, wygrywają rytmiczną i krzykliwą „sambę", okazując tym radość przy byle okazji. Zdobyte bramki witane są strzałami z pistoletów rakietowych, a nie rzadko z normalnej broni, którą właścicielowi udało się przeszmuglować na boisko.

Sędziowie są również zawodowcami, zarabiającymi do 12.000 Crs. miesięcznie w pierwszej lidze. Rola ich jest b. ciężka, nierzadko biedak po niefortunnej decyzji musi uciekać z boiska pod opieką policji, goniony przez niezadowolonych graczy. A bywało, że po oberwaniu paru sierpowych, sędzia musi sędziować dalej. Jednak ta nieprzyjemna strona piłkarstwa brazylijskiego ulega już ciągłej poprawie. Przed każdym poważniejszym spotkaniem gracze są „koszarowani" w specjalnie do tego celu prowadzonych „fazendach", gdzie ich formę doszlifowuje cała masa trenerów pomagirów itp. Obecnie piłkarstwo brazylijskie stoi u progu nowego sezonu, zapowiadającego się bardzo ciekawie ze względu na rozgrywki o mistrzostwo Ameryki Południowej i wysoką konkurencję wewnętrzną.

Dyplomy, zegarki, auta, tereny

oto upominki dla jubilata Domingo



Domingo.

Rio de Janeiro 6.IV.

Sensacją ostatniego tygodnia były dwa spotkania piłkarskie między reprezentacjami Urugwaju i Brazylii. Należą one do serii gier o „Puchar Rio Branco", które reprezentacje „Associacion Uruguaya de Football" i „Confederacao Brazileira de Desports" rozgrywają ze sobą od 1931 r. Dotychczasowy bilans tych spotkań przedstawia się następująco: z 6-ciu spotkań wygrał Urugwaj — 2, Brazylia — 2, a 2 były remisowe. Obecnie drużyna Urugwayu przybyła znowu, celem rozegrania 2 spotkań. Pierwsze odbyło się dnia 30 marca w Sao Paulo i dało wynik remisowy. Drugie dnia 1 IV. Brazylia wygrała w stos. 3:2 (2:1), zdobywając tym samym Puchar.

Zawody odbyły się na stadionie Vasco (Campo de Vasco) w obecności 40 000 widzów, w nocy przy świetle elektrycznym. Niepunktualnie o godz. 22.15 obie drużyny weszły na boisko w składach.

Brazylia: Luiz, Haroldo, Augusto, Horonha, Danilo, Rvi, Chico, Jair, Heleno, zmienił go potem Manoco, Ademir, Claudio.

Urugway: Maspoli, Lorenzo, Tejera, Gambeta, Magnenos, Barrato, Godato, Burgano, Medina, Garcia, Tigali.

Przed rozpoczęciem zawodów nastąpiła uroczystość wręczania upominków, obchodzącemu jubileusz 15-lecia pracy dla footbalu brazylijskiego, sławnemu obrońcy Domingosowi (grał na meczu z Polską). Prezenty są różne, począwszy od dyplomów po przez zegarki, auto do terenów w Rio, którymi bogaci wielbiciele i redakcje pism sportowych z Journal des Spotes na czele, obdarzają jubilata.

Gwizdek sędziego o 22.30 rozpoczyna grę, która nie zdołała się jeszcze rozwinąć, gdy ze strzału Ademira pada pierwsza bramka dla Brazylii, strzelona długim, płaskim rzutem, dosłownie w piątej sekundzie. Tempo meczu od samego początku szalone, szybkie ataki brazylijczyków doskonale usposobionych tego dnia strzałowo, specjalnie prawa strona z Ademirem. Bardzo ostre podania, szereg wspaniałych zagrań głową.

Urugway bardziej spokojniej, więcej podań. Przy szalonym tempie brazylijczyków, jakby powolniejszy, zato gracze ustawiają się świetnie, mniej dryblują. Jednak w napadzie, jak gdyby brak decyzji do strzałów. Coprawda obrona Brazylii gra doskonale. Według opinii fachowców, drużyna Urugwayu grała lepiej, dwie bramki przez nich zdobyte to dwa wspaniałe strzały, długie płaskie, przy których świetny Luiz nie miał nic do gadania. Szkoda tylko, że napastnicy Urugwayu tego dnia tak rzadko decydowali się na strzał. Mecz przerywany 4-krotnie awanturami, zakończył się późno w nocy i był bezwzględnie pięknym i emocjonującym widowiskiem.

Mecze między Brazylią a Urugwayem datują się od 1916 r. Kiedy to rozpoczęto rozgrywać Campo Saul-Americano (Mistrz. Am. Pol.). Rozegrano łącznie 22 spotkań, z czego Brazylia wygrała 9, Urugway 9, remisowych było 4. Bilans strzelonych bramek razem 79. Brazylia 40, Urugway 39. Świadczy to dostatecznie o zupełnie wyrównanej klasie obu drużyn.

(J. P.)

Pieniążki mają swą wymowę

zwłaszcza w krainie dolara

DLA przeciętnego czytelnika gazet amerykańskich kwestia zarobków tej, czy innej gwiazdy sportowej jest bardzo ważna.

Zawodowiec, który osiągnie najwyższą gażę jest oczywiście najlepszy w swej dziedzinie do czasu... aż jego konkurent podpisze lepszy kontrakt.

Na tej podstawie np. Mildret Burke jest najlepszą zapaśniczką Ameryki w walce wolno - amerykańskiej, ponieważ jej zarobki przekraczają 25 tys. dolarów rocznie, co stanowi więcej, niż np. zarobki Taluna lub Carnery. Pani Burke daleko jest jednak do zarobku Soni Henie, które zarobki sięgają miliona dolarów rocznie!

Trenerzy nie chcą pozostawać w tyle za sportowcami. P. Red Blaik dał się skusić na trenera piłki nożnej (amerykańskiej) do Akademii Wojskowej w West Point za 15 tys. dolarów, dom zbudowany według jego życzeń i wiele innych korzyści. Za to ma nie dopuścić, aby drużyna West Point przegrała broń Boże z marynarką wojskową w dorocznym meczu, na którym przeszło 120 tys. widzów zapłaci gażę p. Blaika za 5 lat z góry...

Jeżeli można zarobić po co się męczyć za darmo — powiedziała Paulina Betz, najlepsza dziś tenisistka świata. I dlatego wybiera się do szeregów zawodowców. Gra ona teraz w kilku turniejach we Francji, a wiadomość o tym zaprzecza wobec dziennikarzy francuskich jej przyjaciółka Sarah Palfrey Cooke, która jednak po cichu szykuje już program turnee po całej Ameryce po powrocie Pauliny Betz z Wimbledonu. Wiadome jest, że Betz zdecyduje się ostatecznie przejść na zawodowstwo i pociągnie za sobą wszystkie przyjaciółki z tzw. Betz Clubu, które były z nią ubiegłego roku w Europie. Sarah Palfrey Cook jest już formalnie zawodowcem i chce odegrać w tenisie kobiecym taką samą rolę, jaką odgrywał w męskim Willian Tilden... (WŁ.)

Nowa Zelandia utrzyma tradycję Lovelocka?

Do Ameryki wrócił niedawno John Fulton, który wraz z kilkoma innymi lekkoatletami bawił niedawno na turnee w Nowej Zelandii. Fulton, który ma w tym sezonie czas 49,5 na 880 yardów (804,5 mtr), co jest najlepszym amerykańskim wynikiem na tym dystansie, został pokonany w Nowej Zelandii przez Harrisa, biegacza, o którym przed tym nie słyszał nikt w Ameryce i Europie. Fulton twierdzi, że Harris będzie jednym z groźniejszych przeciwników Olimpijskich na 800 mtr ze względu na swą szybkość, która pozwaliła mu osiągnąć 47,2 sek. na 440 yardów!

ŻOŁNIEROWICZ JADWIGA, repatriantka z Łotwy, miejsc. Jelgawa, poszukuje swoich synów sportowców. ADRES: WEJHEROWO, ULICA ŚW. JANA Nr. 7.

Czy można nokautować mając tylko jedną rękę

Tommy Rodgers z Pittsburga stracił lewą rękę w wypadku kolejowym w 1942 roku. Amputowano mu rękę 10 cm od barku.

Rodgers był przed wypadkiem jednym z najlepszych sportowców swej szkoły, a strata ręki zdawała się przekreślać na zawsze jakiekolwiek szanse w sporcie. Rodgers nie dał jednak za wygraną i dowiódł, że potrafi uprawiać sport jedną ręką.

Dziś Rodgers jest największą sensacją sportową Amryki, gdyż tą jedną ręką zdobył w ubiegłym tygodniu mistrzostwo uniwersytetu Harvard w boksie w wadze półśredniej, bijąc w półfinale przeciwnika na punkty, finałową zaś walkę wygrywając przez k. o.!

Trener bokserski uniwersytetu Harvard Tommy Rawson twierdzi, że Rodgers dobrze boksuje dzięki idealnej pracy nóg, co stanowi jego jedyną obronę. W walce finałowej o mistrzostwo uniwersytetu Rodgers posłał swego przeciwnika Dowsta dwa razy na deski do dziewięciu w pierwszej rundzie, nokautując go ostatecznie na początku drugiej rundy. (WŁ.)

BENZYNA RATUJE BOISKO

W Belgii wpadli na genialny pomysł odlodzenia boisk. Gdy miał się odbyć tradycyjny mecz „Czerwonych Diabłów" przeciw „Holenderskim Jaskółkom", nawierzchnia boiska przypominała raczej tor lodowy, niż pole piłkarskie. Oblano więc całe pole benzyną i zapalono. — Mecz odbył się we względnie dobrych warunkach.

W atmosferze nerwowo-dublińskiej

odbyły się mistrzostwa C. S. R.

Praga, w kwietniu

DOROCZNE mistrzostwa bokserskie Czechosłowacji — to święto nie tylko pięściarzy, ale i całej rzeszy zwolenników tego popularnego tutaj sportu. Walki odbyły się w sali, znanej nam praskiej „Lucerny", przy udziale 52 najlepszych bokserów Czechosłowacji, w tym 14 Morawian, 13 Czechów, oraz 20 Słowaków, rekrutujących się z 23 klubów. W ciągu dwu dni rozegrano 41 spotkań.

Tym razem walczyli bokserzy czechosłowaccy nie tylko o tytuły mistrzowskie swego kraju, ale równocześnie i o udział w mistrzostwach Europy. Okoliczność ta wzmogła jeszcze zaciętość oraz bezkompromisowość startujących bokserów. Pierwsze walki eliminacyjne wykazały znaczną nerwowość zawodników co odbiło się ujemnie na ich poziomie.

ZMIERZCH FAWORYTÓW

Walki były raczej wyrównane, a wielu faworytów nie znalazło się na liście zwycięzców. Pierwszy dzień przyniósł pierwsze niespodzianki w postaci eliminacji, zeszłorocznych mistrzów republiki, Strby oraz Maceli. Inną niespodzianką była zmiana kategorii wagi poszczególnych zawodników. Tak więc Zachara walczył w koguciej, Skudrik w półśredniej, a Carda w półciężkiej.

Licznie reprezentowani Słowacy nie wykazali, oprócz świetnego Tormy oraz Holowicza, godnego uwagi poziomu technicznego. Górowali oni jednak fizycznie nad pozostałymi, co przede wszystkim polegało na sile uderzenia. Ze Słowaków nie startował zraniony Blesak oraz Griga, a faworyzowany Zachara uległ na punkty Stehlikowi. Najlepszymi zawodnikami mistrzostw byli niewątpliwie Torma w średniej oraz Koudela w półśredniej. Obaj pokazali boks w dobrym wydaniu. Torma walczył inteligentnie. Dysponował świetną obroną, a jego mocne, dokładne ciosy, robiły dobre „wrażenie" na przeciwniku.

Finałowe walki wyłoniły nowych mistrzów Czechosłowacji.

NOWI MISTRZOWIE

Są nimi:

Majdloch — waga musza (Morawianin); Holowicz — waga kogucia (Słowak); Hudak — waga piórkowa (Słowak); Kraliczek — waga lekka (Morawianin); Koudela — waga półśrednia (Czech); Torma — waga średnia (Słowak); Rademacher półciężka (Czech); Livanski — waga ciężka (Czech).

Poszczególne walki miały następujący przebieg:

Musza: Majdloch — Muzlaj: pierwsza runda wyrównana, podczas gdy w drugiej Majdlok wyraźnie góruje nad przeciwnikiem. Trzecia runda przynosi zasłużone zwycięstwo Majdlochowi po niecikawej walce.

Waga kogucia: Holowicz — Stehlik: szybki Holowicz zadaje szereg trafnych ciosów, zyskując sobie z miejsca przewagę. Druga runda więcej wyrównana. W trzeciej Holowicz uzyskuje panowanie na ringu, wygrywając wysoko na punkty.

Waga piórkowa: Hudak — Jarząbek: pierwszy z nich ukazuje zdecydowanie lepszy styl, szybkość oraz dokładność uderzenia. Wygrywa więc zasłużenie na punkty.

Lekka: Kraliczek—Fiszer: wszystkie trzy rundy upływają pod znakiem wyraźnej przewagi doświadczonego, rutynowanego Kraliczka, który wygrywa też lekko na punkty, z młodym i wytrzymałym Fiszerem.

Półśrednia: Koudela — Krocak: następuje najciekawsza walka dnia. Pierwsza runda przynosi lekką przewagę lepszemu technicznie Koudeli. Widzi się u niego świetną pracę nóg oraz błyskawiczne prawe kontry. Walka w następnych rundach przybrała na tempie. Krocak pozostaje stale w defensywie, często breakuje. Miejscami walczy nieczysto. Zasłużenie wygrywa faworyt Koudela.

TORMA NOKAUTUJE

Średnia: Torma — Obid: następuje najładniejsza walka dnia. Pierwsza runda wykazuje przez chwilę równorzędny poziom zawodników. Ale pod koniec jej posyła Torma silną prostą w podbródek Obida na deski, a w sekundę później poprawia błyskawicznie prostą w szczękę, posyłając Obida bezpowrotnie w krainę marzeń.

Półciężka: Rademacher — Carda: walka ma przebieg niezwykle zacięty. Carda jest nie łatwym przeciwnikiem. Po wyczerpującym boju zwycięża wytrzymalszy fizycznie Rademacher.

Ciężka: Livansky — Vala: ostatnia walka wieczoru ma niezwykle zacięty przebieg. Livansky potwierdza ponownie swą wysoką klasę boksera, musi jednak zadać sobie niemało trudu, aby uporać się z ambitnie walczącym, doskonale się zapowiadającym Morawianinem Valą. Livansky wygrywa nieznacznie na punkty.

Sędziowie mistrzostw popełnili szereg fałszywych orzeczeń, nie oceniając często rzeczywistych osiągnięć zawodników. Byli raczej po stronie faworytów. Miało to miejsce zapewne w związku ze zbliżającymi się mistrzostwami bokserskimi Europy.

Ro.

Boks USA w przededniu reorganizacji

opozycję stanowią - menażerowie

(Korespondencja własna ze Stanów Zjedn. A. P.)

Czołowy publicysta sportowy Nat Fleicher wydawca „The Rinz" jest niezadowolony ze stosunków w boksie.

W wydanym ostatnio roczniku bokserskim wskazuje, że boks pochłonął w ubiegłym roku 17 ofiar śmiertelnych na ringach amerykańskich za co ktoś musi być odpowiedzialny. Fleicher wylicza 200 pięściarzy zawodowych Ameryki, którzy w ciągu ostatniego roku przekrali 90 procent swych walk, a 70-ciu, którzy nie wygrali ani jednej walki!

Kto jest odpowiedzialny za to — pyta Fleicher — że Jose de Medina walcząc z Jimmy Jeanette był w ciągu 10 rund 21 razy na deskach?

Dopuszczanie tego rodzaju zawodników na ring jest według Fleichera wynikiem braku kontroli w boksie amerykańskim. Zawodnik, który przegrywa kilka walk po kolei musi być wyeliminowany z boksu zawodowego. Jeżeli Billy Chaput, walcząc 12 razy został tyleż razy znokautowany przed trzecią rundą, to nie należy czekać aż chłopaka zabiorą kiedyś do szpitala, a skończyć trzeba z tym odrazu.

Że Nat Fleicher ma rację, mówiąc o braku kontroli w boksie świadczy wypadek z Willie Joyce, jednym z najlepszych pięściarzy wagi lekkiej w Ameryce. Wypadek ten, który opisuje obecnie szeroko prasa amerykańska jest dokładnym wykładnikiem stosunku menażera amerykańskiego do pięściarza.

Willie Joyce jedna z najlepszych wag lekkich, walczył od roku oślepiony na jedno oko i dopiero w tym tygodniu jeden z lekarzy filadelfijskich stwierdził, że Joyce stracił wzrok w prawym oku.

Przyciśnięty do muru jego menażer, a zarazem trener, przyznał, że Joyce nie widzi na prawe oko od ubiegłego roku po ciosie, jaki otrzymał w czasie walki w Filadelfii. Za wysyłanie chłopaka do walki z jednym okiem i nie skierowanie go do lekarza menażer dostał tylko 60 dni zawieszenia w czynnościach menażera a prasa pyta z oburzeniem poco istnieją tak zwane badania lekarskie przed walką skoro Joyce mógł walczyć rok jako kaleka, wykorzystywany nieludzko przez menażera.

W tym świetle zrozumiałe jest, że Ameryka zdaje się znajduje się już w przededniu reorganizacji boksu.

Oto pierwsza tego jaskółka.

Eksmistrz świata wagi ciężkiej Jack Sharkey i 100 innych byłych zawodowych bokserów organizuje związek bokserów, który ma w założeniu ochronę ich praw i interesów.

Jako naczelne żądania nowokreowany związek wysuwa: a) zapewnienie minimum zarobków początkujących bokserów zawodowych, b) ścisłe eliminowanie zawodników do walk mistrzowskich, c) szanowania istniejących praw i przepisów, d) dokładna kontrola lekarska, e) założenie funduszu dla weteranów ringu i f) kontrola zarobków menażerów.

Związek ten, jak każdy związek, znalazł z miejsca przeciwników, a szczególnie nie podoba się menażerom, dla których przepisy przewidują 15 procent od zarobków boksera brutto.

Sharkey zapowiedział, że nie spocznie aż stworzony przez niego związek obejmie kontrolę nad boksem amerykańskim.

Wł. Łagiński

Piłkarska czołówka Rumunii

zagrożona naporem młodych

Bokserzy wola zawodowstwo

BUKARESZT w kwietniu.

W OBOZIE piłkarskim Rumunii panuje pewne zdenerwowanie, które się potęguje z postępem sezonu wiosenno-letniego. Czołowe kluby, zachęcane przede wszystkim przez graczy, pragną po kilkuletniej przerwie wojennej nawiązania kontaktu z zagranicą.

Zapał zawodników w tym kierunku jest zrozumiały. Pierwsi pragną wykorzystać ostatnią fazę swej świetności, by odwiedzić jeszcze raz kosztem klubów stolice zagraniczne, u młodszych zawodników decyduje natomiast chęć zmierzenia się z przeciwnikiem zagranicznym po uciążliwych rozgrywkach mistrzowskich.

Hamulcem jest jednak naczelna władza sportowa, która zdając sobie sprawę, że piłkarstwo rumuńskie przechodzi pewien kryzys, nie chce dać zezwolenia na występy za granicą.

NIEDOBRE ŚWIĘTA

Obawa sfer kierowniczych znalazła potwierdzenie z okazji turniejów świątecznych, rozegranych we wszystkich większych ośrodkach piłkarskich z udziałem drużyn należących do różnych klas.

Zawody te wykazały, że drużyny 1-ej ligi z trudnością stawiały czoło zespołom niższej kategorii, a sama gra utrzymała się na poziomie przeciętnych rozgrywek mistrzowskich. Objaw ten wywołuje refleksje.

Kierownicy klubów ekstraklasowych martwią się, widząc słabą formę swych, niejednokrotnie drogo opłaconych pupilów, podczas gdy naczelne władze sportowe konstatują z zadowoleniem szybki postęp drużyn syndykalnych komentując ten fakt dodatnio w ten sposób, iż przyczyni on się nie tylko do liczebnego wzrostu amatorów piłki nożnej, lecz potrafi również wnieść nowe walory do całokształtu piłkarstwa rumuńskiego.

Najciekawsze mecze w ramach turnieju świątecznego rozegrano w miastach gdzie rezydują najlepsze drużyny. W Bukareszcie wzięły udział w turnieju trzy drużyny — Ligi A: — Juventus, Carmen i Ciocanul oraz drużyna B — ligowa Venus (dawny kilkaletni mistrz Rumunii, grający obecnie w składzie zupełnie odmłodzonym).

W turnieju tym Venus zremisował z 11-ką Ciocanul'a (2 : 2), oraz przegrał z Juventus'em zaledwie 1 : 2. przyczym bramka zwycięska padła w ostatnich minutach. Podobna sytuacja powstała w Aradzie, gdzie B — ligowa A. M. E. F. A. zremisowała z czołową drużyną A — ligową C. F. R. — Timiszoara, którą zwyciężyła w przededniu u niej w domu w stosunku 1:0.

CHCĄ WYJECHAĆ.

Niezależnie jednak od tego czołowe kluby piłkarskie nie zaprzestają wysiłków w kierunku uzyskania zezwolenia na wyjazd. Przede wszystkim I. T. A. z Aradu i C. F. R. — Bukareszt, które ulokowały się na pierwszych miejscach tabeli mistrzowskiej. Utrzymują one ożywioną korespondencję z zagranicą (Palestyna, Egipt, Węgry) w nadziei, iż ostateczne uzyskają zezwolenie na występ. Kierownicy obu tych klubów są zainteresowani w wznowieniu kontaktu z Polską i ustosunkowaliby się przychylnie do zaproszeń z tej strony. Należy podkreślić, że oba te kluby są nie tylko najsilniejsze pod względem finansowym, lecz również zasilą conajmniej w 50% ewentualną drużynę reprezentacyjną Rumunii. Dalszym amatorem na wyjazd do Polski jest 1-szo ligowa drużyna z Oradea — Libertatea" (Wolność, dawniej C. A. O.), która skompletuje do 80% przyszły skład reprezentacyjny.

Bardzo popularną gałęzią sportu w Rumunii jest również pięściarstwo, tak zawodowe jak i amatorskie. W szeregach bokserów-amatorów pojawiają się coraz nowe gwiazdy, które po kilku udanych występach przechodzą na zawodowstwo, głównie ze względów zarobkowych. Jest to niewątpliwie objaw trudności powojennych, gdyż ta dyscyplina sportu ucierpiała najwięcej spowodu braku ciągłości, powodując uszczuplenie szeregów bokserów-zawodowców.

W tych dniach Związek Bokserski będzie zmuszony do rozpatrzenia dalszych kilkudziesięciu podań amatorów którzy zgłosili przejście na zawodowstwo. Mając jednak na uwadze, iż 18 maja rb. odbędzie się: w Bukareszcie „Bałkaniada bokserska" (amatorów) z udziałem czołowych pięściarzy Jugosławii, Bułgarii i Albanii, odnośne władze sportowe odrzucą narazie podania amatorów objętych selekcją na Bałkaniadę.

Ze względu na powyższą sytuację jest mało prawdopodobne, by Polski Związek Bokserski otrzymał pozytywną odpowiedź na wystosowane zaproszenie na przyjazd bokserów rumuńskich do Polski.

Inż. Piotr Mizunka.

Szwedzi osłabili swe szanse

dyskwalifikując trzech l.atletów

SZWEDÓW spotkała przykra niespodzianka. Wprowadzili oni inowację, która będzie ich teraz drogo kosztowała. Złapawszy kilku zawodników na przekroczeniu przepisów o amatorstwie zdyskwalifikowali ich tylko na określony termin. Tymczasem Międzynar. Federacja Lekko-Atletyczna postanowiła, że zawodnicy czasowo zdyskwalifikowani za przekroczenie paragrafu amatorskiego nie mogą uczestniczyć w Igrzyskach Olimpijskich. Uchwała ta zostanie przedłożona do zatwierdzenia Kongresów IAAF, który będzie obradował w lecie w Londynie.

Tak więc Szwedzi zmuszeni będą zrezygnować z trzech doskonałych lekkoatletów Hansa Liljenkvista (400 i 800 m), Svan Malmberga (800 m) Gösta Jacobsona (5000 i 10.000 m). W innych krajach niestosowano do tej pory czasowej dyskwalifikacji. Albo wykluczano zawodników całkowicie, albo też — co zdarza się częściej — przymykano oczy.

★ **Członkowie zarządu RKS Legia w Krakowie** w związku z akcją niesienia pomocy dla powodzian przekazali zł 2.000, wzywając wszystkie zarządy krakowskich robotniczych klubów sportowych do niesienia dalszej pomocy dotkniętym powodzią.

Drużynowe mistrzostwa korespondencyjne l. at.

Celem spopularyzowania lekkoatletycznych mistrzostw drużynowych, PZLA organizuje w roku bieżącym mistrzostwa korespondencyjne. Brak dostatecznej ilości zawodników, oraz usterki oganizacyjne spowodowały, że PZLA ułożył pogram skrócony.

W konkurencjach męskich przewidziano tylko skok w dal, rzut oszczepem, 200 m, dysk i 1 500 m, a w kobiecych 100 m, skok wzwyż, i rzut oszczepem.

W dniu 4 maja odbędą się zawody wstępne z udziałem wszystkich klubów, a 15 maja finały w poszczególnych miastach z udziałem dwu najlepszych zespołów. Uzyskane wyniki przesłane zostaną do PZLA, który na ich podstawie przyzna najlepszemu klubowi proporczyk na 1947 rok.

Dziwactwa rasowe

Reprezentacja uniwersytetu w Dartmouth (USA) miała rozegrać mecz tenisowy z kolegium z Williamsburga w stanie Virginia. Do meczu nie doszło ponieważ w zespole Dartmouth gra murzyn Duncan i kolegium sprzeciwiło się jego udziałowi w meczu. Kierownik zespołu uniwersyteckiego postawił sprawę jasno, że albo z Duncanem albo wcale — i odwołał mecz...

Podobny problem wyrósł nagle, gdy znakomity zespół hokeistów kanadyjskich Montreal Canadiens ogłosił, że w drużynie będzie grał nowy zawodnik pierwszy murzyn w historii hokeja północno - amerykańskiego, jeśli chodzi o czołową klasę.

Kanadyjczycy obawiali się, że może spotkają się ze sprzeciwem drużyn amerykańskich z ligi międzynarodowej i dlatego woleli zapytać wprost, co myślą o tym Amerykanie. „OK odpowiedzieli Amerykanie, jeśli jest dobry dla was będzie dobry i dla nas".

Tylko, że w hokeja gra się na północy Stanów...

Anglia pod znakiem piłki i tenisa

Skład przeciw Polsce ustalony

LONDYN w kwietniu.

OBOK rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo i o puchar, futbal brytyjski posiada jeszcze trzecią konkurencję — atrakcyjnością swoją im nie ustępującą. Są to mistrzostwa zwane „międzynarodowymi", w których biorą dział reprezentacje poszczególnych krajów wysp brytyjskich, a mianowicie Anglia, Walia, Szkocja i Irlandia (północna).

Rozgrywki te zostały już zakończone dwoma meczami w połowie kwietnia, a mianowicie Anglia - Szkocja 1:1 i Irlandia - Walia 2:1.

Mecz Anglia - Szkocja, rozegrany na stadionie Wembley, wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Na trybunach zebrało się okrągłe 99 tysięcy widzow, a zatem o 25 tys więcej, niż na rozgrywanej tego samego dnia powtórce półfinału o puhar Anglii (Burnley - Liverpool 1:0).

Odbyty w tydzień później w Belfaście mecz Irlandia - Walia zgromadził 42 000 widzów, tylko może dlatego, że stadion Windsor Park więcej miejsc nie posiada.

Ostatecznie końcowa tabela rozgrywek międzynarodowych przedstawia się następująco: 1) Anglia 5 pkt st br 11:3, 2) Irlandia 3 pkt st br 4:8, 3) Walia 2 pkt st. br. 4:6, 4) Szkocja 2 pkt st. br 2:4.

Supremacja Anglii jest zatem bardzo wyraźna. Przypuszczać należy, że odegra to decydującą rolę w ustalaniu składu reprezentacji W Brytanii na mecz z Kontynentem 10 maja w Glasgow.

Tym nie mniej w drużynie szkockiej i irlandzkiej kilku zawodników, jak np Delaney w zespole szkockim a Vernon i Doherty w irlandzkim, pokazało doskonałą formę i z pewnością będą oni wzięci pod uwagę.

W świecie tenisowym bardzo się ruszyło. O nadchodzącym meczu z Polską o puchar Davisa w Warszawie niemal codziennie w prasie angieskiej ukazują się obszerne wzmianki.

Anglicy nabrali szacunku dla polskiego tenisa specjalnie po ostatnch sukcesach Tłoczyńskego i Spychały. Zwycięstwo Tłoczyńskiego nad rakietą Nr 1 W Brytanii — Mottramem w finale turnieju w Scarbourough i to w stosunku tak wyraźnym (6—4 6—3) oraz triumf Spychały w turnieju w Birmingham, w którym pokonał on zdecydowanie mistrza RaF-u Waltona — zrobiły swoje Prasa brytyjska jest przekonana, że w wypadku udziału Tłoczyńskiego w reprezentacji Polski pierwszy tegoroczny występ brytyjskiej reprezentacji daviscupowej byłby zarazem ostatnim.

Dowodzi tego zresztą charakterystyczna uwaga zamieszczona przez sprawozdawcę „Daily Herald" na wstępie jednego z artykułów: „Britain's first — and maybe last — Davis Cup tie this year will be against Poland".

Tym nie mniej Anglicy przygotowują się do startu w Davis-Cupie bardzo dokładnie. Niedawno odbyły się eliminacje na kortach w Hampstead (Cumberland). Najlepszą formą wykazał się ponownie Tony Mottram, 26-letni b. oficer RAF-u, znany pilot bombowy, odznaczony m. in. orderem „Distinguish Flying Cross".

Skład na mecz z Polską został już w zasadzie ustalony. Weszli do niego: Mottram, drugiego natomiast singlistę wyznaczy się w ostatniej chwili, w zależności od składu debla. Tutaj bowiem eliminacja, skutkiem zapadających ciemności nie została zakończona. Para Mottram Carter walczyła z kombinacją Barton-Paish, a stan meczu brzmiał 6—4 3—6 6—8 7—7.

Przypuszczać jednak należy, że Mottram zagra jedynie w singlu, zaś do gry podwójnej wyznaczoną będzie para Barton-Paish. Wobec tego najprawdopodobniej drugim singlistą zostanie Barton.

Jako kierownik drużyny brytyjskiej przybędzie do Warszawy prezes Brytyjskiego Związku Lawn-Tennisowego p. A. Stowe.

K. Dębski.

Najłatwiejsza metoda "usportowienia"

Szkoły śląskie ściągają asów

Najsilniejszy na Śląsku klub lekkoatletyczny „Pogoń" zostanie prawdopodobnie w tych dniach zasilony doskonałym długodystansowcem Sitkiem, który przed wojną na 5 km uzyskiwał czasy w granicach 15,30 min., oraz miotaczem Wyrobkiem z Krywałdu. Wyrobek ma rzucać kulą w granicach 13 — 14 metrów.

Pewne kłopoty ma „Pogoń" z Hejducką, którą władze szkolne chcą zmusić do opuszczenia szeregów klubu (?). Na terenie Katowic powołany został na nowo do życia „Międzyszkolny Klub Sportowy". Władze szkolne przypomniały sobie, że do szkoły uczęszcza wielu wybitnych sportowców i postanowiły siłą ściągnąć „swoje" gwiazdy. Do szeregu tych gwiazd zaliczona została Hejducka, sprinter Mitis i Urbańczyk. „Pogoń" ze swej strony napewno nie do im zwolnienia.

Pobicie swoich najlepszych wyników powojennych zapowiedzieli lekkoatleci Kozubek z AKS-u oraz Danielak z „Pogoni", rekord życiowy chce ustanowić Hejducka na wszystkich dystansach. Setkę zamierza pokonać w czasie 12,4 sek.

Na zakup sprzętu lekkoatletycznego „Pogoń" wyasygnowała pół miliona złotych. Sprzęt sportowego znajdują się podobno w piwnicach Ośrodka WF i PW w Katowicach. Sprzęt ten wymaga jednak pewnego remontu (J. N.).

★

ZS „Zeork" w Skarżysku rozpocznie w roku bieżącym budowę własnego boiska. Będzie to drugie boisko piłkarskie na terenie bardzo usportowionego Skarżyska. (s)

★

Staraniem Aeroklubu Kieleckiego odbędzie się w Kielcach drugi po wojnie kurs spadochroniarski.

Krakowskie kochajmy się

KRAKOWSKIE kluby zawarły pakt przyjaźni. Może nie wieczysty, ale w każdym razie — zawarły.

Znając stosunki pod Wawelem nie od roku Pańskiego 1947, patrzymy sceptycznie. Czekamy na pierwsze spięcie Cracovia — Wisła, a później.., będziemy wierzyli.

Inaczej twierdzi jednak prezes Cracovii dyr. Zur, gdy w siedzibie PZPN mozoli się nad uzgodnieniem zawiłego międzynar. kalendarza.

Prezes Cracovii jest dobrej myśli i nie widzi przyczyn, które by miały doprowadzać do ustawicznych tarć. Że tam sobie nieprzytomniaki kibicowskie robią psikusy i wszystko widzą na „biało - czerwono" lub na „czerwono z białą gwiazdką", na to nie ma rady. Nie jest to jednak istotne. Jeśli kierownictwa klubów potrafią znaleźć platformę współżycia i umiejętnie usuwać będą wszelkie zdrażniające drzazgi, to rzeczywiście — nie ma przyczyn, dla których w Krakowie miałaby toczyć się nieustająca podjazdowa walka. Nie przyczyni się ona do wzmocnienia pozycji krakowskich. Z tego zdają sobie wszyscy sprawę. Dlatego więc: kochajmy się w pięknym maju!

„Polonia" zagrała po przerwie

i „Motor" musiał ustąpić, pokonany 7:2 (1:2)

Nie raz już tak bywało. Jeden przeciwnik silny, zaprawiony w setkach walk, opromieniony nawet splendorem tytułu mistrzowskiego — i drugi, gdzieś z dalszej prowincji, powiedzmy otwarcie początkujący w sztuce gry w piłkę nożną, improwizujący lecz przecież ambitny. Z jednej strony spokój, opanowanie i pewność siebie jeżeli chodzi o wynik, z drugiej upór i chyba desperacja.

I oto na boisku zaczynają się dziać rzeczy niezwykłe. Tym silnym nie wychodzi początkowo nic, a przeciwnie — popełniają gaffy, które są zdumiewające, słabszym natomiast udaje się wszystko, nawet to, na co nie liczą. Taki obrazek mieliśmy w Warszawie w pierwszej części meczu Polonia — Motor (Białystok). Druga część była już inna.

Motor — kremowe koszulki, zielone spodenki. Skład: Hryniewiecki, Łupaczyk, Cylwik, Szot, Olejniczak, Wołoncewicz, Rak, Gałasiński, Ulicki, Choroszucha, Lachowski.

Polonia: czarne koszulki, białe spodenki. Skład: Borucz, Gierwatowski, Szczepaniak, Wołosz, Brzozowski, Przygoda, Ochmański, Szularz, Świcarz, Chmieliński, Przepiórka.

NIE WIERZ ZBYTNIO SWOIM SIŁOM

Polonia weszła na boisko pewna zwycięstwa. Nie tylko Polonia. Nie było chyba na widowni nikogo ktoby mógł wątpić o wyniku. Zastanawiano się jedynie ile mianowicie bramek mistrz Polski zaaplikuje drużynie białostockiej. Minęło 45 min. i Motor prowadził 2:1. Konsternacja? Nie. Pozostawało drugie 45 min. gry i nie ulegało wątpliwości, że jednak mecz ten Polonia wygrać przecież musi, bo Motor jest słabszy, ale...

Polonia mimo pecha, mimo pewnej nerwowości, jaka wkradła się w jej szeregi, nerwowości wywołanej w pierwszej części gry tym, że nie wychodziło — grała tę część meczu powiedzmy otwarcie — źle. Obie stracone bramki padły z winy obrońców, którzy grali lekkomyślnie. Błędy ich wykorzystał atak Motoru i Borucz nie miał nic do powiedzenia. Pomoc grała blado i chaotycznie, a napad gubił się stale, ciągnął akcje wyłącznie środkiem boiska i zatykał się na polu bramkowym przeciwnika. Grano bez myśli, na hurra — a że nic nie wychodziło — więc grano coraz gorzej, coraz bezładniej i Motor w tej części mimo, iż grał pod wiatr uzyskał sensacyjne prowadzenie 2:1, wykorzystując zresztą wszystkie okazje, jakie mu się nadarzyły.

Goście grali ambitnie, szybko, uparcie. Nie ma u nich ani zbytniej techniki, ani głębszej myśli. Idą do przodu, starają się podawać poprawnie i także kryć przeciwnika.

NIE BYŁO TO NA PIĄTKĘ

Druga część meczu zmieniła rzecz zupełnie. Polonia rozciągnęła grę po boisku. Zabrała się serio do roboty i tak dalece przydusiła przeciwnika, że w okresie drugich 45 minut tylko 4-ry razy zdołał się on przedrzeć poza połowę boiska.

Atak, w którym brylowała lewa strona (Ochmański, Szularz) rozumiał się z linią pomocy, obrońcy grali tak, jak zwykliśmy tę parę oglądać. Borucz stał oparty o słupek bramki — bezrobotny.

A jednak nie było to jeszcze na piątkę. Choć bramki się sypnęły — Świcarz jednak był blady i nie zbyt ruchliwy (choć jego bramka strzelona głową była doprawdy piękna) rezerwowy Chmieliński nie zawsze dostrajał się do swych starszych kolegów, Przepiórka miał tylko parę zaledwie dobrych momentów.

Obaj boczni pomocnicy — słabi. Na celującego zagrał na tym meczu jedynie Ochmański.

Goście po przerwie „spuchli". Polonia kondycyjnie wytrzymała dobrze, ale bynajmniej nie olśniła tempem, które, gdyby wzmogła po przerwie, wynik mógłby być wyższy.

2:1...

Polonia gra z wiatrem. Swobodnie przechodzi na pole przeciwnika i już w 2 min. ma róg. Sporadyczny wypad gości, łatwo zlikwidowany. Polonia gniecie. W 12 min. Przepiórka fatalnie pudłuje. Atak czarnych suną środkiem i gubią się stale przed bramką przeciwnika. W 20 min. prawoskrzydłowy Motoru Lachowicz puszczony nieopatrznie przez Gierwatowskiego przerywa się i strzela pewnie. 1:0 dla gości.

Polonia znów gniecie, oddając parę anemicznych strzałów. W 26 min. Chmieliński uzyskuje wyrównanie. 28 min. korner dla czarnych, silny strzał Świcarza przechodzi tuż nad poprzeczką. 32 min. piękny strzał Ochmańskiego. 33 min. Świcarz przestrzeliwuje, 34 m. to samo Ochmański, 35 m. silny strzał Świcarza broni dobrze bramkarz. 36 m. Chmieliński nie trafia do pustej bramki. 37 min. Ochmański przestrzeliwuje. Nagły wypad Motoru, błąd Szczepaniaka i prawy łącznik gości w 42 min. ustala wynik 2:1. Przerwa.

MISTRZ ZACZYNA GRAĆ

Po przerwie Polonia zaczyna grać dobrze, chwilami doskonale i gniecie niemiłosiernie. Ataki suną, jak lawina, przy czym głównym ich motorem jest niezmordowany Ochmański.

Bramki padają: 12 m. Ochmański, 15 m. strzał Wołosza dobija Świcarz, 17 min. — Szularz, 20 min. przepiękny strzał Ochmańskiego, 30 m. śliczna główka Świcarza, 38 — Świcarz, który ustala wynik na 7:2. Poza tym Polonia miała 4 rzuty rożne i przynajmniej pół tuzina niewykorzystanych sytuacji podbramkowych.

Motor w tej części bronił się rozpaczliwie i twardo, a bramkarz interweniował śmiało i skutecznie. To nie jest drużyna tak beznadziejnie słaba. Raczej jeszcze bardzo surowa lecz ambitna i grająca b. fair. Po przerwie Motor nie wytrzymał kondycyjnie. Widzów ok. 6000. Sędziował bez zarzutu p. Rutkowski. (sg)

Szczęście ratuje „Radomiaka"

od wysokiej porażki z ZZK

Kolejarze biją gości 1:0 (0:0)

ŁÓDŹ, 27.4. (tel. wł.). ZZK — Radomiak 1:0 (0:0). Bramkę dla zwycięzców uzyskał w 30-ej min. Koczewski. Sędziował miernie p. Taber z Poznania. Widzów 5 tys.

Radomiak: Ciupa (Pacyk), Adamczyk, Szewczyk, Kopeć, Rusinowicz, Małaczewski, Więcaszek, Stańczuk, Grządziel, Gniewek, Czachor M.

ZZK — Pisarczyk, Gwoździński, Skowroński, Korporowicz, Miller, Jóźwik, Skoczylas, Lewandowski, Bilewicz, Koczewski, Kmin.

Do 75-ej minuty gry mieliśmy obawy, że i tego meczu nie uda się Kolejarzom wygrać, mimo, że mieli oni przygniatającą przewagę. Tak, jak tydzień temu, fatalnie zawodził pod bramką atak. Ładnie kombinujący w polu, potrafił nawet wypracować dogodne sytuacje podbramkowe, ale nikt nie potrafił zdobyć się na celny strzał. Biorąc za podstawę przebieg gry, gospodarze winni wygrać różnicą conajmniej 3-ch bramek.

Jeżeli do przerwy była ona mniej więcej równorzędna, to w drugiej części piłka nie opuszczała niemal połowy Radomiaka. Zanotowaliśmy w tym okresie jedynie dwa wypady, w których interweniować musiał Pisarczyk.

Pierwszorzędnie zagrały u gospodarzy formacje defensywne, a przede wszystkim para obrońców. Również bramkarz Pisarczyk, zastępujący kontuzjowanego Depczyńskiego, spisał się doskonale, interweniując z powodzeniem w kilku niebezpiecznych sytuacjach. W napadzie wyróżnić możemy jedynie Koczewskiego, zdobywcę jedynej bramki. Reszta słaba, a Kmin na skrzydle wręcz beznadziejny.

Radomiak może mówić o dużym szczęściu, że wyjechał z Łodzi z tak minimalną porażką. O ile do przerwy goście spisywali się bez zarzutu, momentami demonstrując nawet pociągnięcia w wysokim stylu, to po przerwie, ograniczyli się jedynie do zażartej obrony. Nie starczyło już sił na kontrataki. Te braki kondycyjne są zresztą tajemnicą porażki. Najlepszym zawodnikiem u Radomiaka był bramkarz Ciupa, kontuzjowany w brawurowej paradzie. Dobrze wypadła również para obrońców, zdecydowanie interwenjująca i oswabadzająca pole długimi, czystymi wykopami.

W napadzie bardzo groźny lewoskrzydłowy, słaba natomiast środkowa trójka, którą znakomicie zakrył i przez 90 minut szachował środkowy pomocnik gospodarzy Miller. Mecz był bardzo żywy i emocjonujący.

WISŁA-KKS 1:0

Nikłe, ale zasłużone zwycięstwo

POZNAŃ, 27.4. (tel. wł.). Wisła — KKS 1:0 (0:0). Wisła: Jurowicz, Filek, Flanek, Wapiennik I, Legutko — Wapiennik II — Giergiel, Gracz — Kohut — Woźniak — Cisowski.

KKS: Kamlak, Wojciechowski — Tarka, Słoma — Marciniak — Matuszak, Polka — Aniola — Wiśniewski — Białas — Bryja. Sędzia Sznajder.

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz pomiędzy krakowską Wisłą a poznańskim KKS-em zakończył się po emocjonującej grze w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny krakowskiej, wynoszącym 1:0. Widzowie oglądali dobry footbal. Zespół Wisły zdecydowanie technicznie i pozycyjnie dobry, pokazał grę szybką i ładną, dzięki błyskawicznym, krótkim podaniom i stwarzał dużo kłopotu formacjom defensywnym KKS-u.

Podstawą drużyny był świetny Flanek w obronie, na którym spoczywał cały ciężar gry, zwłaszcza w pierwszej połowie, kiedy gospodarze mieli lekką przewagę. Razem z Filkiem wywiązali się ze swego zadania należycie. W pomocy wyróżnił się doskonały Legutko, dzielnie sekundowali mu bracia Wapiennicy. W napadzie główną osobistością był ruchliwy i niebezpieczny Gracz oraz Kohut, który wraz z Giergielem stworzył kilka niebezpiecznych sytuacji.

KKS miał swój najlepszy punkt w trio obronnym, w którym celował spokojny i opanowany Tarka. W pomocy wybił się Matuszak, zasilając doskonałymi piłkami swój atak. Jego współtowarzysze Słoma i Marciniak dopomagali mu, uniemożliwiając, szczególnie w drugiej części gry, ataki krakowskie. W napadzie dobrze spisał się Aniola i niezły był Białas. Słabo zagrał Wiśniewski, który przechodził spadek formy. Jedyną bramkę dnia strzelił w drugiej połowie Kohut z podania Giergiela. Widzów ponad 7 tys. (Ol).

Warszawscy piłkarze

w walce o punkty

Legia — Skra 10:0 (4:0). Legia dowiodła jeszcze raz, że w klasie A nie posiada godnego siebie przeciwnika. Mecz upłynął przy stałej, dość znacznej, przewadze wojskowych. Bramki strzelili: Górski (4), Pawlowski (2), Szymański (2) i Cyganik (2). Sędziował p. Gronowski.

W przedmeczu rezerw Legia zremisowała ze Skrą 1:1 (0:0). Bramki uzyskali: Marczak dla Skry oraz Klimczyk dla Legii. (C)

Marymont — Syrena 0:0. Po szybkiej i na dość dobrym poziomie stojącej grze mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Poziom drużyn wyrównany. W obu zespołach na szczególne wyróżnienie zasługują bramkarze. Do przerwy gra równorzędna. Po zmianie pól coraz większą przewagę uzyskuje Marymont, który jednak nie umie zdobyć się na uzyskanie decydującej bramki. Sędziował inż. Brzuchowski.

W przedmeczu rezerw zwycięzyła drużyna Syreny 4:3 (2:2). (C)

Znicz — Ruch 1:1 (1:0). Po równorzędnej i ciekawej grze Ruch z Piaseczna uzyskał wynik remisowy na gorącym terenie Pruszkowa. Na wyróżnienie zasługują obaj bramkarze, szczególnie Muszyński z Ruchu, Radomski w drużynie gości oraz Krawczyk i Kalinowski ze Znicza. Bramki zdobyli: Kalinowski dla gospodarzy i Radomski dla gości. W przedmeczu Znicz II wygrał 7:1 (a)

Bzura — SKS 2:1 (1:0). Po żywej i na dobrym poziomie stojącej grze Bzura, grająca na własnym boisku zwyciężyła SKS w stosunku 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Górnicki i Pawlak dla zwycięzców oraz prawoskrzydłowy dla pokonanych. SKS nie wykorzystał rzutu karnego. Sędziował Sidorowicz. W przedmeczu wygrała Bzura 6:4 (2:1).

Jedność — Pogoń 0:3 (0:1). Drużyna Pogoni zdobyła pierwsze dwa punkty mistrzowskie w meczu z Jednością w Ząbieńcu.

KLASA B

Elektryczność — Huragan 6:0 (3:0) W meczu rozegranym na boisku Elektryczności, drużyna gospodarzy odniosła wysokie zwycięstwo nad b. słabo grającym Huraganem z Wołomina. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kluza (4) Misiak (2).

Otwocki KS — Pancerni 3:0 v.o. Drużyna otwocka przybyła do Nowego Dworu przygotowana na ciężki mecz z wojskowym zespołem „Pancernych", tymczasem ci z bliżej nieznanych powodów nie stawili się; Otwocki KS zdobył oba punkty bez gry.

Mokotów — Naprzód 2:1 (1:0) Mimo przygniatającej wprost przewagi w polu drużyna Mokotowa zadowolić się musiała nieznacznym cyfrowo zwycięstwem. Od wysokocyfrowej porażki uchronił drużynę gości bramkarz Niewiadomski, któremu udało się obronić kilkadziesiąt strzałów na bramkę. Bramki dla zwycięzców strzelili Ziółkowski i Walasek, dla pokonanych z wypadu Gzyra St. Sędziował Wiktorek. W przedmeczu Mokotów wygrał 3:0 v.o.

Koło — Sparta 5:0 (2:0) Po wyrównanej naogół grze do przerwy, drużyna Koła przeważała zdecydowanie w drugiej części meczu i odniosła nad silnym przeciwnikiem wysokie zwycięstwo. Bramki zdobyli Komisarczyk (2), Brzozowski, Smolarek i Dyla (po 1). Sędziował Legucki. W przedmeczu Sparta wygrała 3:2.

Drukarz — Karczew 3:2 (2:1) Mimo obcego terenu Drukarz wygrał po zaciętej grze decydujący mecz eliminacyjny o pozostanie w kl. B. Dzięki temu zwycięstwu w klasie B pozostają drużyny Ursus i Drukarza, spadają do kl. C Sarmata i Karczew.

Mirków — Start (Ożarów) 1:1 (1:1). W meczu, rozegranym w Konstancinie uzyskano po równorzędnej grze wynik nierozstrzygnięty 1:1. W przedmeczu wygrał Mirków 7:1.

Wilga — Rywal 4:2 (0:2). Do przerwy nic nie zapowiadało przegranej Rywala. Po pauzie Wilga zdobyła lekką przewagę i zdołała nietylko wyrównać ale i zapewnić sobie zwycięstwo. Bramki dla Wilgi strzelili Michnicz (3) i Kowalski, dla Rywala Klimecki i Starzyk. Sędziował wobec nieprzybycia sędziego zw. p. Kelaska z Garwolina.

Sierakowianka — Błonie 14:0 (6:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Zieliński (4), Baliszewski (2), Stefański (2), Kuchta (2), Żochowski, Kopiński (2) i samob. Sędziował Fidler. W przedmeczu wygrała Sierakowianka 5:3.

Okęcie — Piast 4:2 (3:1). Zawody stojące na dość wysokim poziomie. Bramki dla Okęcia uzyskali: Cedrowski (3) i Nowak (1), Strzelcami bramek dla Piasta, byli Pracel i Łuczyński. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Milczarek z Okęcia. Sędziował Zaranek. W przedmeczu rezerw. zwyciężyło Okęcie 1:0 (1:0) (c).

KLASA C

Targówek — Powązki 5:0 (3:0). Bramki strzelili: Bzdak (2), Ziółkowski, Zych i Drożdżyński. Sędziował Szymańczak.

Targowianka — Głuchoniemi 9:0 (7:0). Bramki zdobyli Gryziąg (3), Stostarski, Budor, Czarnecki, Pyza, Longrzycki, Dziubacki (po 1). Sędziował inż. Brzuchowski.

TUR Grochów — Ząbkowia 5:1 (1:0). Wola — Ochrona 6:2, Pilica — Start 4:2 (0:1), Mewa — Czerniaków 6:0 (4:0).

Dąb — Ulrichowianka 1:1 (0:1). Mecz rozegrany w Ulrychowie był kilkakrotnie przerywany przez kibiców gospodarzy. Kilkudziesięciu pijanych osobników korzystając z braku sędziego związkowego wtargnęło na boisko uniemożliwiając dalsze prowadzenie zawodów. Mecz trwał z tych powodów aż 3 godziny. Sędziował Kazimierczak.

W przedmeczu rezerw. zwyciężył Dąb 4:2 (1:2) (c).

TABELA

Po ostatnich rozgrywkach tabela A klasy przedstawia się następująco:

	pkt.	st. br.
1. Legia	16:0	46:6
2. Bzura	12:4	21:17
3. Znicz	10:6	15:11
4. Jedność	9:7	10:10
5. SKS	8:8	13:11
6. Ruch	8:8	16:14
7. Marymont	7:9	12:18
8. Syrena	4:12	8:25
9. Skra	3:13	8:23
10. Pogoń	2:14	8:22

WYNIKI Z TYGODNIA

Rozegrane w tygodniu spotkania o mistrzostwo klasy A WOZPN dały następujące wyniki: **Jedność — Skra 1:0 (0:0)** Bramkę zdobył lewy łącznik. Sędziował Buśkiewicz.

Marymont — Pogoń 2:1 (1:0). Bramki dla Marymontu strzelili: Gołat i Olszewski, dla Pogoni Kozłowski. Sędziował Jeliński.

SKS — Ruch 1:0 (1:0). Jedyną bramkę dnia zdobył Wierzchucki. Sędziował Aleksandrowicz.

W meczu elim. o pozostanie w kl. B Sarmata pokonała Karczew w stos. 2:1.

NOTATNIK PIŁKARZA STOLICY

Znany w kraju środkowy napastnik Marymontu — **Tad. Borowiecki** przebywa obecnie na kuracji, po kontuzji odniesionej na meczu z Bzurą. Tym tłumaczyć należy jego absencję w meczach mistrz. Marymontu i reprezentacji Warszawy w dniu 3 maja. (a)

Nowy Zarząd KKS „Huragan" w Wołominie wybrano w składzie następującym: prezes J. Zgorzelski, członkowie: Kulesza St., Bilewicz St., Myśliński Zdz., Bronowski Lech, Żuławnik W. i Brzozowski Tad (kier s.p.n.) (e).

Kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich organizowany przez Kol. Sędziów WOZPN odbędzie się w dniach 5, 6 i 7 maja. Egzamin 10 maja. Pisemne zgłoszenia są przyjmowane w dalszym ciągu. (e).

Grochów w toruńskiej łaźni

przegrał z Pomorzaninem 1:6 (1:2)

TORUŃ, 27. 4. (Tel. wł.) — *Pomorzanin — Grochów 6:1 (2:1).*

Bramki: dla Grochowa — Szulc, dla Pomorzanina — Kamiński 2, Kosobudzki 2, Rendecki 1 i Melkowski 1.

Grochów: Ługowski, Maruszkiewicz, Ryszkowski, Chybowski, Kalinowski, Stykowski, Skorupiński, Piętal, Szulc, Izydorzak, Miernicki.

Pomorzanin: Wyczyński, Wiśniewski-Wandel, Grzybowski — Osmański — Wilczyński, Rembecki — Kosobudzki — Kamiński — Sapok — Melkowski.

Pierwsze zwycięstwo „Pomorzanina" w rozgrywkach o wejście do Ligi przyszło mu łatwo. Zostało wywalczone w meczu, który rozgrywał się przeważnie na połowie przeciwnika. Grochów wywiózł z Torunia tylko 6 bramek i może to zawdzięczać swojemu bramkarzowi Łukowskiemu, który bronił kilkakrotnie w beznadziejnych sytuacjach brawurowo.

U miejscowych dobrze wypadła lewa strona ataku, pomoc, prawy obrońca i bramkarz. Bramkarz Wyczyński nie miał dużo pracy.

Grochów nie zdołał wywołać większego entuzjazmu. Nawet w pierwszych 10 minutach, kiedy był na ogół równorzędnym przeciwnikiem, nie wzniósł się ponad poziom przeciętnej drużyny A-klasowej.

Mecz rozpoczął się od sporadycznych wypadów Grochowa. W 6 min. Izydorzak (Gr) posyła piłkę do środka, przejmuje ją Szulc i niespodziewanym strzałem z 15 metrów umieszcza piłkę w siatce. Toruńczycy zrywają się do ataku, zdwajają tempo, opanowują coraz bardziej boisko. W 24 min. Kamiński uzyskuje wyrównujący punkt. W 30 min. Rembecki, świetnie wypuszczony przez Kosobudzkiego, strzela 2 bramkę.

Po zmianie pól „Pomorzanin" dusi nadal, piłka stale znajduje się na połowie drużyny Grochowa, która broni się rozpaczliwie. Po rogu, strzelonym przez Melkowskiego Kosobudzki główką podwyższa wynik na 3:1. W dwie minuty później centrę Rembeckiego przejmuje Kamiński i lokuje piłkę w siatce, podwyższając wynik 4:1. W 75 min. długie podanie Osmańskiego przejmuje ruchliwy Kamiński, objeżdża dwóch przeciwników i podaje Kosobudzkiemu, który lokuje piłkę po raz piąty w siatce obok wybiegającego bramkarza.

Po rzucie z autu, przyznanym przez sędziego drużynie toruńskiej, zawodnicy Grochowa opuszczają demonstracyjnie boisko, by po dwóch minutach na interwencję swego kierownika wrócić i kontynuować grę nadal. Grochów gra w dziesiątkę bez kontuzjowanego Izydorzaka i ma okazję do zdobycia drugiej bramki, lecz niezdecydowany atak zaprzepaszcza dobrą sytuację. W 84 min. piłkę przejmuje Kamiński, wypuszcza pięknie Melkowskiego, który ustala wynik dnia 6:1. Sędziował dobrze p. Przybysz.

Garbarnia - rozczarowała

uzyskując nikłe zwycięstwo nad „Czuwajem"

KRAKÓW, 27.4. (tel. wł.). Garbarnia — Czuwaj (Przemyśl) 1:0 (0:0).

Czuwaj: Koczawski, Bilan Zbigniew, Bilan Mieczysław, Bilan Bolesław, Dutko, Besz, Kikiela, Duchoń, Krzyżanowski, Ocholski, Głupiak.

Garbarnia: Jakubik, Tyranowski, Gruca, Górecki, Lasiewicz, Kaliciński, Majeran, Parpan I, Nowak, Rakoczy, Ignaczak.

Pierwszy występ Garbarni na własnym boisku w rozgrywkach o wejście do ekstra klasy przyniósł licznie zgromadzonej publiczności wielkie rozczarowanie. Tak słabo grającej Garbarni a ściślej mówiąc, tak słabego ataku Garbarni dawno Kraków nie oglądał. Mając 80 proc. gry, Garbarnia zdobyła jedyną bramkę w 70-ej m. i to dzięki przypadkowemu „kiksowi", doskonałego pozatem obrońcy Czuwaja Bilana I. Ilość rogów 10:1 na korzyść Garbarni ma swoją najlepszą wymowę.

W pierwszej połowie Garbarnia ma przygniatającą przewagę. Gra toczy się stale na połowie gości, ale wszystkie ataki zawodzą.

Po pauzie Czuwaj energicznie atakuje, zmuszając Jakubika do częstych interwencyj. Po kwadransie zmiennych ataków, Garbarnia znów dochodzi do głosu, lecz nie może w żaden sposób zdobyć bramki. Dopiero 25 min. po przerwie przynosi Garbarni upragnioną bramkę. Po kiksie Bilana Ignaczak strzela w siatkę. Mimo dalszej przewagi Garbarni, musi się ona zadowolić skromnym zwycięstwem 1:0.

Sędzia Duda ze Śląska nie miał trudnego zadania.

KKS Olsztyn-Lublinianka 2:2

LUBLIN, 27.4 (Tel. wł.) Lublinianka — KKS Olsztyn 2:2 (2:1).

Bramki dla Olsztyna strzelili: Szydlik z karnego i Siwek, dla Lublinianki: Malinowski i Krajewski.

KKS Olsztyn: Świeboda, Woźnica, Moroz, Zyskowski, Andrzejczak, Pruchnicki, Stroicki, Siwek, Szydlik, Kopacz, Narozowski.

Lublinianka: Skrański, Gajowiak, Kowalski, Gęsicki, Rudnicki, Cieśliński, Malinowski, Jezierski, Różyło, Wójcik, Krajewski. Sędziował p. Szustakiewicz z Warszawy. Widzów 4 tys.

Lublinianka rozczarowała ostatnim meczem swoich zwolenników. Goście zaczęli przeważać dopiero po przerwie. Górowali przede wszystkim kondycyjnie i szybkością.

Na wyróżnienie z drużyny Olsztyna zasłużyli: szybki Szydlik oraz zgrany z nim Siwek.

W Lubliniance na wysokości zadania stanęła jedynie linia pomocy. Obrona interweniowała energicznie lecz niezawsze w porę. Kowalski tym razem lepszy od Gajowiaka.

Pierwszą bramkę zdobył w 7-ej min. dla miejscowych Malinowski po pięknej kombinacji całego ataku. Krajewski po zderzeniu z bramkarzem umieścił piłkę w siatce, podwyższając wynik na 2:0. W 26-ej min. bezpośrednio po rzucie rożnym padła dla Lublinianki bramka, strzelona głową przez Malinowskiego, sędzia jej jednak nie uznał. Ostatni kwadrans przed przerwą należy do gości. W 36-ej min. Kowalski zatrzymuje brutalnie środkowego napastnika gości. Szydlik pewnie egzekwuje rzut karny w lewy róg.

Po przerwie Lublinianka słabnie i goście zdobywają przewagę w polu. Wyrównującą bramkę zdobywa z przeboju w 25-ej min. Siwek. Stosunek rogów 8:8. Sędzia Szustakiewicz nie dopuścił do ostrej gry.

SZKOLNY TURNIEJ PIŁKARSKI

Do pierwszych po wojnie międzyszkolnych mistrzostw piłkarskich warszawskich szkół średnich zgłosiło się 21 zespołów. Będą one grały w 4 grupach po 4 drużyny i 1 grupie z 5 drużyn.

Spotkania odbywać się będą na boiskach w Szkolnym Parku Sportowym im. J. Sobieskiego oraz na boisku WKS „Legia".

Zwycięzcy w grupach utworzą grupę finałową z pięciu drużyn. Zarówno w grupach eliminacyjnych, jak i finałowej gra każda szkoła z każdą po jednym razie. Rozstrzyga o I miejscu stosunek punktów, a w wypadku ich równości stosunek bramek.

Turniej rozpoczyna się w poniedziałek dn. 28.IV br. o godz. 10 rano w Parku Szkolnym grają: gimn. Limanowskiego — gimn. Staszica, godz. 11.15 Szk. Handl. T. Kościuszki — gimn. Poniatowskiego. Po południu o godz. 15-ej grają: gimn. Czackiego — II Miejska Szk. Zawodowa, godz. 16.15 Lic. Mech. Lotnicze — gimn. Mech. Kolejowe i wreszcie o 17.30: gimn. Rejtana — gimn. Mickiewicza.

Komisją zawodów kieruje prof. J. Ciszewski. Z. P.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . zł 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł. tłustym drukiem 100% drożej.

21 szwów Tomi Mauriello

Tomi Mauriello zeszłoroczny konkurent Louisa i pogromca czas nieokreślony za chęć pobicia Woodcocka został zawieszony na sędziego po jego walce z Johnny Shkor, którą jak wiadomo przegrał prze techniczny k. o.

Krwawiącego Mauriello odesłał sędzia do rogu mimo jego gwałtownych protestów i zanosiło się na to, że Mauriello znokautuje sędziego, gdyby nie jego sekundanci, którzy go odciągnęli.

Obecnie Mauriello twierdzi, że Shkor musiał mieć coś w rękawicach, czym pokrajał skórę Mauriello na czole, aby spowodować techniczny k. o.

— W 21 miejscach musiał mi zszywać lekarz skórę na głowie i nikt mi nie powie, że można boksera pokroić rękawicami w tylu miejscach — biadał przed dziennikarzami Mauriello.

W Bydgoszczy — stolicy wioślarstwa

Systematyczna praca i doświadczenie

mają doprowadzić BTW do dawnej przeszłości

BYDGOSKIE Towarzystwo Wioślarskie ma oddawna już ustaloną renomę wśród braci wioślarskiej W chwili obecnej siedzibę swoją ma w pięknym gmachu, z własnym basenem dla treningów zimowych, natryskami, szatniami, salkami do zebrań, no i reprezentacyjną salą, w której w dniu 23 kwietnia odbył się ogólnopolski sejmik wioślarski.

W chwili naszego przybycia na przystani panuje niebywały ruch. Jedna z załóg przed chwilą odbiła od pomostu, druga żeńska czyni gorączkowe przygotowania do odjazdu, a musi się śpieszyć, by przy pomocie zrobić miejsce powracającej z treningu ósemce młodszych, której steruje trener Ormanowski.

Szkolenie narybku i sam trening w ciągu sezonu rozwiązaliśmy w ten sposób — powiada p. Ormanowski — że około 1-go listopada, każdy z załogi nowicjuszy, który dzięki sukcesom odniesionym na regatach, przechodzi do klasy młodszych, musi klubowi dostarczyć swego następcę. Nie rezygnujemy również ze zgłoszeń indywidualnych. jeżeli kandydaci posiadają warunki na wioślarzy. Wśród zdobytych w ten sposób ludzi, wybrać można w ciągu treningów zimowych tych, którzy warunkami fizycznymi i sumienną pracą, rokują jakieś nadzieje na przyszłość. Dzisiaj mamy z górą 40-tu nowicjuszy, którzy przeszli dobrą zaprawę zimową i codziennie z ich grona mogę wysyłać na wodę po dwie ósemki, każdorazowo w innym składzie Nowicjusze są dla mnie oczkiem w głowie i im właśnie poświęcam lwią część swego czasu.

— Plany, zamierzenia, ambicje? — Trudno o tym coś konkretnego powiedzieć. Członków wiosłujących mamy dużo, obsyłać będziemy jaknajwięcej regat, by dać zawodnikom możność do jaknajczęstszych startów. W sukcesy wierzę, chociaż sezon obecny dostarczy na pewno sporo niespodzianek Przecież inne ośrodki skompletowały sprzęt i też trenują, napewno intensywniej, niż w roku ubiegłym. Siłą rzeczy więc, poziom ogólny regat będzie znacznie wyższy, bardziej wyrównany, a walka o pierwszeństwo — ostrzejsza, bardziej zażarta W szeregach swoich nie posiadamy specjalnych asów, którym zawdzięczamy zeszłoroczne sukcesy. Osiągnięcia są zasługą wspólną wszystkich startujących zawodników.

— Tabor, chociaż jest stary i częściowo uszkodzony, wystarcza na wewnętrzne potrzeby Dodać muszę, że obok klubu istnieje Bydgoska Stocznia Łodzi Sportowych, która nie tylko naprawia, ale i buduje nowy, doskonały tabor sportowy i wyścigowy

— Nasza sekcja pań, to zasadniczo dawny Bydg Klub Wioślarek, którego zawodniczki znalazły u nas schronienie po wojnie. Mam wrażenie, że z chwilą uzyskania przez nie własnego szałasu, odłączą się i wystąpią pod dawną nazwą.

W bieżącym sezonie, jak rok rocznie w czerwcu, urządzamy międzynarodowe regaty w Brdyujściu Wierzymy, że w tym roku dopiszą Węgrzy i Czesi, którzy razem z Jugosłowianami, zaproszeni byli również w roku ubiegłym. W liczniejszej konkurencji międzynarodowej, poziom regat będzie napewno wyższy i same regaty znacznie ciekawsze. Wierzę, że do czasu regat, tor w Łęgnowie zostanie naprawiony, prace remontowe są już w toku.

Mocny i serdeczny uścisk dłoni kończy naszą rozmowę.

Cz. W.

Pokaż rękę a powiem ci kim jesteś



Swift reprezentacyjny bramkarz W. Brytanii (z lewej) i amerykański bokser w. ciężkiej Baksi niedawny zwycięzca Wodcocka, demonstrują swe ręce, oddające im w swych występach nieocenione usługi.

Strzał Duffy'ego w 111 minucie

zadecydował o pucharze Anglii

LONDYN, (obsł. wł). Charlton Athletic zdobył puchar Anglii dzięki bramce strzelonej w 21-ej min. dogrywki przez Duffy'ego w finałowym spotkaniu z „Burnley".

Finałowe spotkanie piłkarskie o puchar Anglii jest wydarzeniem, wykraczającym poza ramy Imperium.

W tym roku finalistami byli: pierwszoligowy Charlton Athletic z Londynu i Burnley, drużyna II-ej ligi, ogólnie faworyzowana. Atutem Charltonu był czterokrotny udział w finale w ciągu ostatnich 5-ciu lat.

Na stadionie w Wembley zebrało się 100 000 widzów z całej Anglii z premierem Atlee wraz z członkami rządu oraz księciem Gloucester na czele, który w zastępstwie nieobecnego króla wręczył po meczu puchar zwycięskiej drużynie.

Mecz stał na wysokim poziomie. Obie drużyny dysponowały b. silnymi liniami obronnymi. Gra toczyła się prawie przez cały czas na środku boiska, a ataki miały niewiele okazji do przedostania się pod bramkę. Kilka niebezpiecznych strzałów, oddanych z dużej odległości, albo omijały bramkę, albo też „grzęzły" w rękach pewnych bramkarzy

O ile formacje defensywne grały u obu drużyn bez zarzutu, to atak tak jednej, jak i u drugiej, nie dopisywał. Brak było wykończenia podbramkowego; szczególnie u Burnley— drużyny bardziej agresywnej.

Gdy do przerwy wynik był bezbramkowy, a i w drugiej połowie także nie uległ zmianie, publiczność była przekonana, że żadna z drużyn nie potrafi zdobyć decydującej bramki

Zarządzona dogrywka w pierwszych 15-stu min także nie przyniosła zmiany Rozstrzygnięcie padło dopiero w 6 tej min po zmianie pól Lewoskrzydłowy Charlton — Duffy pięknym strzałem potrafił zmusić do kapitulacji bramkarza Burley i zdobył tym samym po raz pierwszy w historii rozgrywek puchar dla „Charlton! Burley, mimo kilku dogodnych okazji, nie potrafiło już wyrównać.

FINA ułaskawia Czechosłowację

PARYŻ, (obsł. wł). Jak wiadomo, w ub. roku Czechosłowacja została zawieszona w prawach członkowskich przez Międzynarodową Federację Pływacką (FINA) za zaproszenie i rozgrywanie spotkań z zawodnikami radzieckimi; ZSRR nie należał bowiem w tym czasie jeszcze do Federacji.

Ponieważ jednak sprawa ta obecnie jest już uregulowana. FINA zażądał od Czechosłowacji złożenia zapewnienia, że będzie się w przyszłości stosowała do obowiązujących przepisów i postanowił reaktywować ją w prawach członkowskich. Taki stan rzeczy pozwoli Czechom na wzięcie udziału w tegorocznych mistrzostwach pływackich Europy w Monte Carlo.

Niedźwiedź Carnera

Były mistrz świata wagi ciężkiej Włoch Carnera nigdy nie uchodził za specjalnie inteligentnego, co zresztą było na rękę jego opiekunom. Wszystko ma jednak swój koniec.

Mimo sporych dochodów, jakie daje teraz Carnera, jako zapaśnik, jego menażer Georgie Cazana powiedział, że ma tego wszystkiego dość i nie chce znać więcej Carnery.

— Jak można wytrzymać z takim człowiekiem — pyta p. Cazana — który przy pożegnaniu na lotnisku łamie swemu menażerowi dłoń w trzech miejscach? Nie mam do niego już zdrowia.

Odpowiedzi Redakcji

„Łodzianin". O sprawie tej wiemy od dawna, tak wiedzą o niej i bardziej kompetentne czynniki. Dlaczego do tej pory nie było reakcji — nie wiemy. — List Pana przekazaliśmy Związkowi Związków, bez podpisu nie ma jednak wartości.

P. Henryk Kach, Katowice. Uwagi Pana, gdy chodzi o uwzględnienie terytorium zupełnie słuszne. Sami już postanowiliśmy zrobić z tym wreszcie porządek. Gdy chodzi o interesujący Pana specjalnie dział sportu — to również trudno nam odmówić uwagom Pana rację. Niestety, wpływa na to tak wiele czynników, że trudno wyjaśnić wszystko w tych kilku wierszach. W związku z rozszerzeniem objętości naszego pisma będziemy w możności uwzględnić słuszne żądania. Dziękujemy za pamięć.

P. H. Rath. Ursus. Otrzymaliśmy Pańskie interesujące uwagi. Cieszy nas, że nie brak u nas ludzi, którzy umieją spoglądać na sport bez fałszywego szowinizmu. Odnośnie składu na Dublin, to zaważy opinia po Katowicach.

P. Stefan Stan. Łódź. System polega na tym, że do Ligi wejdą trzy pierwsze drużyny z każdej grupy i trzy drużyny z rozgrywek o ogólnopolskie mistrzostwo kl. A a więc te, które w końcowej fazie gier międzystrefowych ulokują się na trzech pierwszych miejscach. W sumie jest więc — 12! O tytuł mistrza walczyć będą mistrzowie grup (trzej) każdy z każdym mecz i rewanż na punkty.

Jeszcze jedno otwarcie sezonu

PKM zwycięża zespołowo

W DNIU wczorajszym Warszawski Okr. Zw. Mot. obchodził święto otwarcia sezonu motorowego, organizując zjazd plakietowy do Podkowy Leśnej, jak również zawody międzyklubowe. Zdaje się nam, że tego rodzaju imprezy winny być organizowane wyłącznie przez Związek, a nie poszczególne Kluby, jak to miało miejsce w poprzednich tygodniach. Dochodzimy bowiem do absurdu, bo jedną niedzielę otwierała sezon Legia, po tym Okęcie, a teraz dopiero Okręg! W przyszłości otwarcie sezonu motorowego musi odbywać się wspólnymi siłami.

I jeszcze jedno, czy wczorajszą imprezę nie należało urządzić w Warszawie, a nie w Podkowie Leśnej? Walki między zawodnikami były naprawdę ciekawe i zaciekłe i zainteresowałyby ogół społeczeństwa, a co najważniejsze, WOZM zebrałby trochę grosza, na którego brak tak narzeka. A tak zawody odbyły się w ścisłym i zamkniętym kółku, nie spełniając celu propagandowego.

Impreza organizacyjnie nie stała, niestety, na wysokości zadania.

★

Po mszy odbyło się uroczyste poświęcenie maszyn, poczym odbyły się zawody międzyklubowe. Zespoły klubowe składały się z 6 zawodników, z których każdy musiał wykonać próbę „Monte Carlo", tj. przejechać trasę około 150 m, na której należało wykonać dwie ósemki oraz próbę hamowania.

Główna walka rozegrała się między PKM-em, Legią i AZS-em. W PKM zauważyliśmy nowy narybek, który wykazał bardzo dobre opanowanie maszyn. Brun uzyskał najlepszy czas dnia, jednakowoż zwycięstwo swe PKM zawdzięcza Rogalskiemu, któremu zgasła maszyna, a nie mogąc jej zapalić, począł ją pchać przez prawie pół trasy, kończąc tym sposobem bieg.

Legia była zespołem wyrównanym i przegrała z różnicą dwóch sekund. — Trzeci najsilniejszy zespół AZS znalazł się o krok od zwycięstwa, niestety, Pol pojechał bardzo ryzykownie, wywracając się na piasku, przez co pogrzebał szanse swej drużyny.

Zwycięstwo odniosła drużyna PKM-u w składzie: Brun, St. Raczyński, Rogalski, Szmigiero, Święcicki i Andziak w czasie 6:31,4, zdobywając piękny puchar przechodni WOZM-u. 2) Legia w składzie: Kuszewski, Trukan, Strzelecki, Filipczak, Wachowicz, Brzózka w czasie 6:33,1. 3) AZS (Warszawa) w składzie: Karpiński, Rusiniak, Gens, Wapiński, Chądzyński, Pol w czasie 6:45,4. *(TP)*

Rzeźnicki wygrywa 100 km.

na otwarciu sezonu stolicy

zdobywając puchar płk. Konarzewskiego

W niedzielę odbył się w Parku Paderewskiego w Warszawie wyścig kolarski o puchar komendanta M. O. Warszawy płk. Konarzewskiego.

Wyścig M. O. zbiegł się z otwarciem sezonu kolarskiego Warsz. Okręgowego Zw. Kolarskiego i przyniósł zasłużony sukces zeszłorocznemu zwycięzcy, Marianowi Rzeźnickiemu. Długotrwała, solidna praca i sportowy tryb życia bez „perełki" i innych nadużyć, święciły w tym ciężkim wyścigu, a ciężkim ze względu na ostrą i nierówną nawierzchnię szosy — prawdziwy triumf.

Również dobrze wypadł b. mistrz Polski Wiśniewski. Szczególniej w pierwszej części wyścigu. Pod koniec jednak braki treningowe wystąpiły aż nazbyt wyraźnie. Dobrze wypadli i inni kolarze, jak: Bober, Siemiński, Wrzesiński i Kapiak Józef. Szczególnie ten ostatni, jednakże przeogromna seria defektów gum nie pozwoliła im na faktyczne wykazanie swych walorów sportowych.

Sprawa gum musi znaleźć jakieś rzeczowe rozwiązanie, jeżeli kolarstwo wyścigowe ma stanąć na jednakowych prawach w szeregu z innymi sportami, uprawianymi w Polsce.

Po wyścigu dla młodzieży, na starcie stanęło 26 kolarzy. Z gości przybył jedynie Grymkiewicz z Łódzkiego K. S.

Na dany znak honorowego startera— płk. J. Konarzewskiego, doborowa stawka ruszyła w 100-kilometrową walkę. — Po kilkunastu kilometrach defekty dosięgają Bukowskiego, Włodarczyka, a następnie sympatycznego młodego Krzcińskiego. Po 15 km przebija gumę Michalak i wycofuje się z wyścigu.

Pierwszy finisz przynosi sukces Wiśniewskiemu Odpadają zawodnicy słabsi, jak Ciecielkiewicz, Brzozowski i rewelacja zeszłego sezonu Mich młodszy. Po 36 km przebija gumę Kapiak J. — Szybka zmiana na nową i następuje ciężka pogoń, w której popularny „Szpagat" odrabia teren metr po metrze.

Następny finisz wygrywa Rzeźnicki. Wiśniewski nie próbował nawet walki i od tego momentu oszczędza się bardzo, starając się jedynie utrzymać w czołówce.

50 km kolarze przejechali w 1 godz. 32 min. 14 sek. Kapiak J. coraz lepiej poprawia swoją lokatę i wreszcie pięknym sprintem na 52 km dopędza czołówkę.

Świetnie jadący Bober, łapie gumę, tracąc około 1.500 m, jednak goni uciekinierów.

Na 80 km inicjuje ucieczkę Rzeźnicki, zlikwidowaną przez Wiśniewskiego.

Trzeci finisz to nowy sukces Rzeźnickiego nad dobrze walczącym Kapiakiem.

Teraz przebijają gumy Wrzesiński, doskonały, Siemiński i Szczygielski. — Reperują jednak i za wyjątkiem ostatniego (kontuzja) — jadą dalej.

Finisz czwarty wygrywa ponownie Rzeźnicki przed Wiśniewskim bez walki. Przebija gumę po raz drugi Kapiak, lecz jedzie dalej.

Na 92 km po raz trzeci „łapie defekt" Kapiak i po zmianie gumy jedzie wraz z Siemińskim o 2 km za czołówką.

Ostatnie okrążenie. Atmosfera podniecenia udziela się widowni, która dopinguje kolarzy.

Na czterysta metrów przed taśmą Rzeźnicki rozpoczyna długi morderczy finisz, tuż za nim jedzie Wiśniewski. Na ostatnich 50 m „as" Sarmaty robi rzut, dochodzi do połowy roweru przeciwnika i... rezygnuje z walki z dzielnie broniącym się Rzeźnickim. Dalej Olszewski, dobrze finiszujący Bański, Kudert, Wrzesiński i Wójcik.

Grymkiewicz, pomimo upadku i potłuczenia, chwyta rower i biegnąc kończy wyścig.

WYNIKI TECHNICZNE:

1) Rzeźnicki M. (S.K.P.) — 3 g. 15 m 32 sek.; 2) Wiśniewski 3 g. 15 m 32,- sek.; 3) Olszewski — 3 g. 15 m 32,6 sek.; 4) Bański — 3 g. 15 m 32,8 sek., wszyscy z R.K.S. „Sarmata". 5) Kudert M.K.S. — 3 g. 15 m 33 sek.; 6) Wrzesiński; 7) Wójcik obaj Z.Z.K. Ukończyło wyścig 18-tu kolarzy.

Zespołowo: 1) „Sarmata" — 48 pkt.; 2) Milic K.S. — 31 pkt.; 3) P.K.S. „Elektryczność" — 27 pkt.; 4) Z.Z.K. — 25 pkt.; 5) S.K. Poczt — 23 pkt.

WYŚCIG DLA MŁODOCIANYCH przyniósł zasłużone zwycięstwo Radzieniczowi A. (M.K.S.), w czasie 49 m 20 sek., do swego stałego rywala Przybysza Zdz. z W.T.C. o 3/4 długości. Trzeci dobry Głowacki Fr. M.K.S.; 4) Dusza J. K.S. „Okęcie"; 5) Cuch Ir. S.K.P. Ukończyło wyścig 8 kolarzy, startowało 22, reszta odpadła wskutek defektu beznadziejnie zniszczonych gum.

100 dolarów za okrążenie

W tegorocznym wyścigu samochodowym „500 mil" w Indianopolis organizatorzy wprowadzają nową podnietę dla kierowców, którzy będą premiowani za każde wygrane okrążenie po 100 dolarów — niezależnie od głównej wygranej. Ponieważ dystans 500 mil równa 200 okrążeniom toru, kierowca, któryby prowadził od startu do mety ma możność zdobycia dodatkowo 20 tys dolarów.

W wyścigu tym weźmie udział także wóz wyścigowy Mercedes sprowadzony z Niemiec, gdzie był wykonany przed wojną i przechowywany w ukryciu przez cały czas wojny, mimo gwałtownych poszukiwań gestapo. Wóz ten o sile 480 koni rozwinął w próbnych jazdach szybkość ponad 400 km na godz.

W dniu święta robotniczego 1 maja odbędzie się w Katowicach wielki bieg na przełaj o puchar Gazety Robotniczej. Bieg będzie imprezą o charakterze masowym. Organizacja biegu spoczywa w rękach SLDRSKO i SLOZIA.

Start 25 metrów pod wodą

powoduje dyskwalifikację

Amsterdam (obsł. wł.) Holenderski klub pływacki „Het" zorganizował zawody pływackie z udziałem zawodników szwedzkich.

Wszystkie konkurencje wygrali Holendrzy oddając jedynie dwa trzecie miejsca zawodnikom szwedzkim.

Niespodzianką było niezajęcie punktowanego miejsca na 100 m st. dow. przez doskonałego pływaka szwedzkiego Gustafssona, który przepłynął dystans w 1:05,8 min. Poza tym należy zanotować porażkę Nidy Scheffer-Senf mistrzyni olimpijskiej z roku 1936 na 100 m st. grzbiet — z Idą van Feggeln. Sztafetę 3x50 zespół szwedzkich ukończył jako drugi w czasie 1: 37,8 ale na skutek przepłynięcia 25 m pod wodą przez Liljenkvista, został zdyskwalifikowany.

Wyniki techniczne poszczególnych konkurencji:

100 m st. dow. panów: 1) Sindorf (Holandia) — 1:02,2, 2) Verrijlbergen (Holandia)) — 1:02,3 min., 3) de Koster (Holandia) — 1:03.

100 m st. dow. pań: 1) Hannie Termenlen (Hol.) 1:08,3 min., 2) van Schalk — 1:11,8, 3) Irma Schumacher — 1:12,2.

200 m st. grzbiet. panów: 1) Bonte (Holandia) — 2:47,8, 2) van Smithuyzer (Hol.) 2:49,1, 3) Liljekvist (Szw.) — 2:52,4.

200 m st. grzbiet. pań: 1) Nel van Vliet (Hol). — 2:53,1, 2) Jamne de Grot (Hol.)— 2:59,0, 3) Wil Haverlag (Hol.) — 2:59,2.

100 m st. grzbiet. panów: 1) Scheffer (Hol.) — 1:11,6, 2) Van Schouren (Hol.) — 1:12,7, 3) Loefgren (Szwecja) — 1:15.

100 m st grzbiet. pań: van Fegelen (Hol) 1:17,2, 2) Gretje Gailard (Hol) — 1:17,5, 3) Nida Scheffer — Senff (Hol) — 1:20.

Sztafeta 3x50 m st. zmien. panów. 1) „Het" (Amsterdam) — 1:36,9 min., 2) „Zian" (Haga) — 1: 38,7, 3) „De Jange Kapioen' (Amsterdam) — 1:40,6.

W meczu piłki wodnej nieoficjalna reprezentacja Halondii występująca pod nazwą klubu „Kikvorschen" zremisowała ze sztokholmską drużyną „Hellas" 2:2 (2:1).

Klin w głowie Cerdana

NOWY JORK, (Obsł. wł.) Przebywający tu mistrz Francji i Europy w wadze średniej Cerdan ma w przyszłym tygodniu zdecydować, czy pojedzie do Anglii bronić tytułu europejskiego w walce z Hawkinsem, czy też poczyni starania, by termin tego spotkania przesunąć na okres późniejszy.

Cerdan otrzymał bowiem szereg poważnych propozycji na spotkania ze znanymi pięściarzami USA i zastanawia się, którą z nich przyjąć.

KRZEPNIE SPORT ROBOTNICZY

OŻYWIONĄ działalność wykazuje OM TUR katowicki oraz robotnicze kluby sportowe. OM TUR werbuje dalszych 500 młodych członków sekcji lekkoatletycznej, tworzy sekcję gier ruchowych oraz sekcję pływacką.

Do sekcji zapaśniczej RKS siła w Mysłowicach przystąpili w tych dniach mistrz Polski Gołać oraz Gryt, którzy już od dłuższego czasu występowali w barwach tego klubu. Ponadto pływacy Tow. Pływ. Giszowiec, które ma w Polsce markę wyborowej szkoły crawlistów, przystępują wszyscy do tego klubu. Z chwilą połączenia T. P. Giszowiec z RKS Siła, na własność klubu przejdzie pływalnia kryta znajdująca się w Nikiszowcu. Z pływalni tej korzystał dotychczas wyłącznie element robotniczy, praktycznie więc nic poza nazwą w klubie się nie zmieni (J. N.).

Na basenie Poznańskim

Elektryczność—Warta 63:53

POZNAŃ, 27.4 (tel. wł.) Elektryczność (Warszawa) — Warta 63:53.

Rozegrane wczoraj pływackie zawody rewanżowe pomiędzy Elektrycznością a poznańską Wartą zakończyły się ponownym zwycięstwem gości w stosunku 63:53 O zwycięstwie drużyny warszawskiej zadecydował mecz piłki wodnej, który zespół Elektryczności rozstrzygnął na swoją korzyść 5:2 (2:2). Zawody stały na przeciętnym poziomie, przyczym walki w poszczególnych konkurencjach były bardzo zacięte

Wyniki: 200 m st. dow.: 1) Taedling (W) 2:38, 2) Czuperski (E) 2:39,4; 100 m st klas.: 1) Szmidziński (W) 1:24,9, 2) Cichoński (W) 1:25,3, 100 m. st. grzbiet.: 1) Owczarczak (W) 1:21,2, 2) Ratajczak (W) 1:22,3; 100 m. st. dow.: 1) Zguda (E) 1:08,7, 2) Nowak (E) 1:11,6.

Sztafeta: 3 × 100 m st zmiennym: 1) Elektryczność 3:56,6, 2) Warta 3:59,3; sztafeta 4 × 100 m st. klas.: 1) Elektryczność 5:59,7, 2) Warta 6 minut; sztafeta 4 × 50 m styl. dow.: 1) Elektryczność 2:34,4, 2) Warta 2:37,9

W ramach meczu odbyło się kilka konkurencji dla młodzieży: 100 m st. grzbietowym: 1) Gajewski (W) 1:27,4, 50 m. st klas.: 1) Ciechoński 1 42 sek., 50 m. st, klas: dla dziewcząt: 1) Kurkówna 52 sek. (Ol).

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1. B-20097.